Rok XII. Nr. 192 (3437) Wilno, Wtorek 16 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

WYBORY DO SEJMU I SENATU we wrześniu

Zarządzenie o wyborach do Sejmu

WARSZAWA, (Pat). W Dzienniku Ust. Rzeczypospolitej Polskiej nr. 49 z dnia 15. VII. 35 r. ogłoszone zostało zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. VII. 35 r. o wyborach do Sejmu.

Zarządzenie to brzmi:

NA PODSTAWIE ART. 9-GO, UST. 1, ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU (DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLI TEJ POLSKIEJ Z 1935 R, NR. 47, POZYCJA 319) ZARZĄDZAM WYBORY DO SEJMU I WYZNACZAM DZIEŃ GLOSOWANIA NA 8. IX. 1935 R. CZYNNOŚCI WYBORCZE MAJĄ BYĆ DOKONANE W TERMINACH OZNACZONYCH W KALENDARZU WYBORCZYM, ZAŁĄCZONYM DO ZARZĄDZENIA NINIEJSZEGO.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki
(—) Prezes Rady Ministrów
W. Sławek.
(—) Minister Spraw Wewn.
Marjan Zyndram-Kościałkowski.
(—) Minister Sprawiedliwości
Czesław Michałowski.

Załączony do zarządzenia o wyborach do sejmu kalendarzyk wyborczy podaje m. in., że:

do dnia 16. VII 35 r. prezydent Rzeczypospolitej powoła generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę,

do 4. VIII. ma nastąpić ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych, zgłoszenie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

Dnia 7. VIII. przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do sejmu.

14. VIII. — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców. Zgromadzenia okręgowe zbierają się w celu ustalenia listy kandydatów na posłów.

Do 29. VIII. przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godziny głosowania.

7. IX. — przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają do publicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.

8. IX. — głosowanie do Sejmu.

20. IX. — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Sejmu.

Zarządzenie o wyborach do Senatu

WARSZAWA. (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr. 49. z dnia 15. VII. 35 r., ogłoszone zostało zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15. VII. 35 r. o wyborach do Senatu.

Zarządzenie to brzmi:

NA PODSTAWIE ART. 5-GO, UST. 5, ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SENATU (Z 1935 R., NR. 47, POZYCJA 320) ZARZĄDZAM WYBORY DO SENATU. CZYNNOŚCI WYBORCZE MAJĄ BYĆ DOKONANE W TERMINACH OZNACZONYCH W KALENDARZYKU WYBORCZYM, ZAŁĄCZONYM DO ZARZĄDZENIA NINIEJSZEGO.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.
(—) Prezes Rady Ministrów
W. Sławek.
(—) Minister Spraw Wewn.
Marjan Zyndram-Kościałkowski.
(—) Minister Sprawiedliwości
Czesław Michałowski.

Załączony do zarządzenia o wyborach do Senatu kalendarzyk wyborczy podaje m. in., że:

dnia 7. VIII. — przewodniczący zebrań obwodowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu.

Dnia 14. VIII. — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisu wyborców.

25. VIII. — zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegjów wyborczych.

15. IX. — wojewódzkie kolegja wyborcze powołują senatorów i ich zastępców.

20. IX. — generalny komisarz wyborczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wyborów do Senatu.

Do dnia 27. IX. — Prezydent Rzeczypospolitej powołuje senatorów i przesyła akt powołania głównemu komisarzowi wyborczemu.

Kto ma prawo wybierania do Sejmu

WARSZAWA.(Pat). Na podstawie nowej ordynacji wyborczej prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24.

NIE MAJĄ PRAWA WYBIERANIA NA PODSTAWIE ART. 3-GO.

a) pozbawieni lub ograniczeni w zdolności do działań prawnych,

b) pozbawieni praw rodzicielskich i opiekuńczych,

c) wydaleni na mocy sądu dyscyplinarnego ze służby państwowej lub samorządowej, albo pozbawieni wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego lub prawa wykonywania zawodów, a to w ciągu lat 5-ciu od uprawomocnienia się wyroku,

d) wyłączeni od pełnienia czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie lub po spolitem ruszeniu,

e) pozbawieni orzeczeniem trybunału stanu mandatu poselskiego lub senatorskiego albo urzędu ministra, a to w ciągu lat 10-ciu od orzeczenia trybunału.

f) skazani wyrokiem sądowym, choć by nieprawomocnym na utratę praw publicznych, bądź na karę wydalenia z wojska lub marynarki wojennej, albo z korpusu oficerskiego.

g) skazani wyrokiem sądowym na karę zasadniczą z pozbawieniem wolności za przestępstwa popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek, a to w ciągu lat 5-ciu od uprawomocnienia się wyroku,

h) utrzymujący się z nierządu,

i) umieszczeni przez sąd w zakładzie leczniczym, w domu pracy przymusowej lub zakładzie dla niepoprawnych,

j) umieszczeni w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Artykuł 60 ordynacji, ust. 4-ty, przewiduje, że należący do zmobilizowanych części wojska lub marynarki wojennej udziału w głosowaniu nie biorą.

Kto ma prawo wybierania do Senatu

Prawo wybierania do Senatu mają w myśl art. 2-go ordynacji wyborczej do Senatu:

pkt. 1) z tytułu zasługi osobistej: obywatele odznaczeni orderami Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi,

pkt. 2) z tytułu wykształcenia:

a) obywatele którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową stopnia licealnego (liceum pedagogiczne albo szkołę podchorążych),

b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych, określonych w ustępie poprzedzającym, albo mają stopień oficerski,

c) ustęp 3-ci tego artykułu mówi o tych, którzy mają prawo wybierania do Senatu z tytułu zaufania obywateli. Na pierwszem miejscu wymienieni są tutaj obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym.

Prawo wybierania do Senatu nie służy obywatelom, którzy przed dniem zarządzenia wyborów do izb ustawodawczych nie ukończyli lat 30, a także obywatelom nie mającym prawa wybierania do Sejmu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

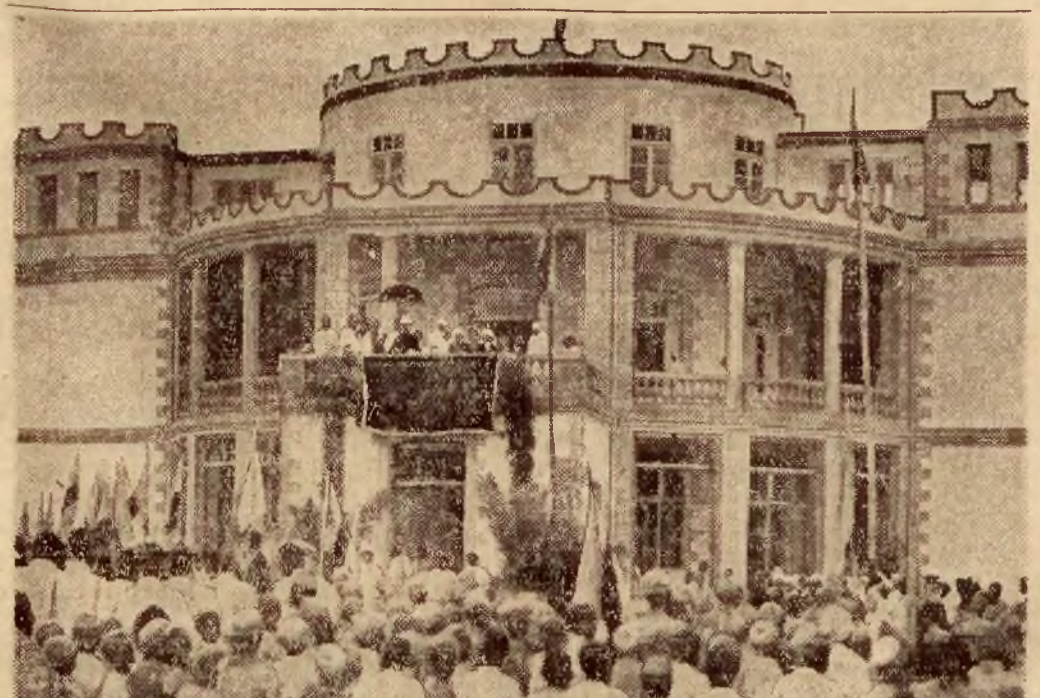
Pan Prezydent w Wiśle

Wczoraj Pan Prezydent Rzplitej wprost ze Spały udał się z rodziną oraz członkami domu cywilnego i wojskowego do Wisły na wywczasy letnie. Pobyt Pana Prezydenta w Wiśle potrwa kilka tygodni.

Wznowienie rokowań handlowych polsko-niemieckich

Po krótkiej przerwie, spowodowanej potrzebą uzyskania przez obie delegacje nowych instrukcyj od swoich rządów, zostały wznowione w Berlinie polsko-niemieckie rokowania handlowe. Dla kontynuowania tych rozmów wyjechał do Berlina dyr. Sokołowski.

Z Abisynji



Cesarz Abisynji Haille Selasie wraz z żoną na balkonie w nowozbudowanym pałacu w Addis Abebie, entuzjastycznie witany przez swoich poddanych.

Starania o polubowne załatwienie sporu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. (Pat). Reuter donosi z Genewy, że kancelarje dyplomatyczne wymieniają noty, celem wynalezienia podstawy polubownego załatwienia sporu włosko - abisyńskiego. Rząd włoski żąda wyrównania granicy, koncesyj ekonomicznych, pozwolenia na budowę kolei żelaznej łączącej Erytreę z włoską Somalją, wreszcie prawo nominacji doradców włoskich przy rządzie abisyńskim na wzór angielsko — egipskich. Według doniesień agencji Reutera, rząd abisyński silnie oponuje przeciwko możliwości koncesji wzdłuż linji kolejowej i wykazuje nadzwyczajną rezerwę w sprawie mianowania doradców. Włochy ze swej strony przeciwstawiają się nominacji piątego arbitra i w tym względzie sytuacja jest bez wyjścia.

PARYŻ. (Pat). Havas donosi z Londynu na podstawie wiarogodnych źródeł, że nawiązano już rozmowy dyplomatyczne, celem ustalenia sposobu polubownego załatwienia konfliktu włosko - abisyńskiego.

Rada Ligi Narodów będzie mogła rozpatrywać podstawy konfliktu, nie ograniczając się do mianowania arbitra, trzeba jednak, by Włochy wyraziły uprzednio gotowość obrony swego stanowiska. W Londynie sądzą, że konferencja francusko - włoska - angielska możliwa jest przed zebraniem się Rady Ligi.

Ułatwiłoby to przygotowanie terenu do pokojowego załatwienia konfliktu.

Nowe zarządzenia mobilizacyjne Włoch

RZYM. (Pat). Wydany dziś przez ministerstwo propagandy komunikat podaje, iż ze względu na przyśpieszenie rytmu przygotowań wojennych w Abisynji Mussolini w charakterze ministra wojny zarządził mobilizację dywizji „Siła" oraz 5-ej skolei dywizji faszystowskiej, która nosić będzie nazwę dywizji „1-go lutego".

Równocześnie wydany został rozkaz sformułowania dwuch następnych dywizyj, które pozostaną w kraju. Zmobilizowani zostali również specjaliści wojsk saperskich i samochodowych z roczników 1909, 10 i 12. Ministerstwo lotnictwa zarządziło powołanie pod broń specjalistów aeronautyki.

Minister marynarki zarządził niezwłoczne przystąpienie do budowy 10 łodzi podwodnych, które zostaną spuszczone na wodę w ciągu pierwszego kwartału 1936 r.

Rzym przygotowuje się do wszelkich komplikacyj w Abisynji Wschodniej

RZYM, (PAT). — Wiadomość o mobilizacji dalszych dywizyj wojskowych i rozpoczęciu budowy łodzi podwodnych wywołała tu duże wrażenie. Publiczność żywo komentuje nowe zarządzenia, uważając je za znak, że w stosunku do Abisynji Włochy zamierzają iść po dotychczasowej linji przygotowań wojennych.

Wszystkie dzienniki podkreślają to z naciskiem, dodając, że ani manewry Abisynji, która nazewnątrz zawsze manifestuje swą wolę pokojową, ani ingerencje pewnych państw europejskich w sporze między Rzymem a Addis Abebą nie zdołają odwieść Włoch od ich ostatecznego zamiaru.

Włochy, pisze półurzędowa „GIORNALE D'ITALIA", pragną wyjaśnić ostatecznie sytuację i zapewnić raz nazawsze pokój u granic swoich wschodnio-afrykańskich posiadłości. — Ponieważ żadna formuła dyplomatyczna nie dała dotychczas tego rodzaju gwarancji, nie mogą Włochy wstrzymać rozpoczętej akcji.

„LAVORO FASCISTA" pisze, że budowa łodzi podwodnych była podyktowana:

1) przez konieczność sprostowania nowym zadaniom, powstałym wobec wzrostu znaczenia dla Włoch ich wybrzeży w kolonjach wschodnio-afrykańskich i

2) że Rzym nie jest skłonny do poddawania się postronnym wpływom w chwili decyzji.

Jeszcze dobitniej komentuje dzisiejsze zarządzenia „LA TRIBUNA", która twierdzi, że mają one na celu podkreślenie swobody ruchów Włoch w dziedzinie spraw morskich po układzie angielsko — niemieckim, oraz mają wykazać, że Rzym przygotowany jest do wszelkich komplikacyj, jakie wyniknąć mogą w Afryce Wschodniej.

ABISYNJA OD 6 LAT PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WOJNY Z WŁOCHAMI?

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Nowego Jorku, że bawiąca w Stanach Zjednoczonych na studjach muzycznych kuzynka cesarza Abisynji oświadczyła, że cesarz Abisynji przygotowuje wojnę z Włochami od 6 lat, gromadząc amunicję w składach i ćwicząc przy pomocy zagranicznych instruktorów oddziały wojskowe. W górach porobione są schroniska przeciwko atakom lotniczym.

OFICEROWIE GRECCY PRZYJĘCI DO ARMJI ABISYŃSKIEJ.

BERLIN, (PAT). — Według doniesień „Reinich Westfaliche Ztg" do armji abisyńskiej przyjęto dotychczas 40 oficerów greckich, którzy po nieudanej rewolucji Venizelosa, zbiegli z Grecji.

P. Marszałkowa Piłsudska wróciła do Polski

LWÓW. (Pat). Dziś w przejeździe z Rumunji przybyła do Lwowa w godzinach południowych pani Aleksandra Piłsudska z córkami i otoczeniem. Wojewoda lwowski Belina Prażmowski powitał panią marszałkową na dworcu, poczem pani marszałkowa wraz z otoczeniem udała się na kilka godzin do miasta. Po południu pociągiem pośpiesznym pani Piłsudska odjechała do Warszawy.

Wybory do Sejmu Śląskiego również we wrześniu

KATOWICE. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 15 lipca r. b. wyznaczył wybory do Sejmu Śląskiego na dzień 8 września 1935 roku. Do zarządzenia tego, ogłoszonego w śląskim dzienniku ustaw, dołączono kalendarzyk wyborczy.

Generalnym komisarzem wyborczym sędzia Giżycki

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej powołał na stanowisko generalnego komisarza wyborczego sędziego sądu najwyższego Stanisława Giżyckiego, a na jego zastępcę sędziego Adama Chechlińskiego.

Zmarł dowódca obrońców Lwowa

LWÓW. (Pat). Dziś o godz. 16 zmarł w szpitalu wojskowym po dłuższej chorobie serca, w wieku lat 54, płk. Czesław Maczyński, dowódca obrony Lwowa w 1918 roku i małopolskich oddziałów armji ochotniczej. Zmarły w pierwszych latach po wojnie był posłem na Sejm i przewodniczącym kapituły krzyża obrony Lwowa i miał liczne odznaczenia, m. in. Virtuti Militari, Krzyż Walecznych (4-krotnie) i Krzyż Niepodległości z Mieczami.

Przyjęcia u Hitlera

BERLIN. (Pat). Dziś popołudniu przyjął kanclerz Rzeszy Hitler 5 przedstawicieli „legjonu brytyjskiego". Również był obecny w czasie tej wizyty zastępca kanclerza minister Hess, który przerwał na ten czas swą kurację.

Japonja odpiera zarzuty sowieckie

TOKIO. (Pat). Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało notę do ambasadora sowieckiego Jurjeniewa, w której odpiera kategorycznie zarzuty, że wojska japońskie wkroczyły 7-krotnie na terytorjum sowieckie.

Roosevelt konferuje ze zwolennikami i przeciwnikami

LONDYN. (PAT). — Według doniesień z Waszyngtonu prezydent Roosevelt spędził weekend, odbywając na małej wysepce, konferencje zarówno ze swymi zwolennikami jak i przeciwnikami partji demokratycznej.

W naradzie tej wzięło udział 50 polityków demokratycznych: ministrów, senatorów, członków Izby reprezentantów, rzeczoznawców i wpływowych działaczy lokalnych ze stanu południowego i zachodniego, reprezentujących zwłaszcza te stany, które są w opozycji do rządów Roosevelta.

Narady te miały na celu pogodzenie w łonie partji demokratycznej zwolenników i przeciwników nowego programu odbudowy gospodarczej Roosevelta.

Wybuch w kopalni węgla w Westfalji

BERLIN, (PAT). — W godzinach południowych wydarzyła się poważna katastrofa w kopalni „Adolf von Hansemann" w miejscowości Dortmund-Mengede, w Westfalji. Na głębokości 750 m. z niewyjaśnionych dotąd przyczyn nastąpił w jednej ze sztolni gwałtowny wybuch, który spowodował olbrzymi pożar w podziemiu — Do obecnej chwili stwierdzono że 10 osób jest zabitych a 32 rannych.

Powódź w Chinach

SZANGHAJ, (PAT). — Wały i tama, które bronią miasta Hankou przed wezbranemi rzekami jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja w dalszym ciągu jest groźna. W Lingnan utonęło 1000 osób. Z Pekinu donoszą, że poziom rzeki Jang Tse zaczął się obniżać. Powódź w zachodniej części Szantungu zniszczyła liczne miasta. Około 50.000 uchodźców skierowano do Si Man Fu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213.10 — 214.10 — 212.10. Holandja 360.20 — 361.10 — 359,30. Nowy Jork 5,28 — 5,31 — 5,25. Kabel 5,28 — 5,31 — 5,25. Paryż 34,98 i pół — 35.07 — 34.90. Praga 22.10 — 22.15 — 22.05. Szwajcarja 173.15 — 173,58 — 172,72. Włochy 43.55 — 43.67 — 43.00. Tendencja niejednolita.

Dolar 5,25 i pół. Dolar zł. 9.07. Ruble 4.69 do 4.71. Czerwońce 1,72. Marki niemieckie 18,00. Guldeny gdańskie 90.50. Funt szterling 26,20 do 26.25. Budowlana 42.75 do 43,25. — Dolarówka 52,25.

Konferencja prasowa harcerzy w Spale

SPAŁA, (PAT). — W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Spale międzynarodowa konferencja prasy skautowej.

Wygłoszono wiele referatów. M. in. redaktor najstarszego na świecie pisma skautowego p. Dimmock z Londynu, odczytał referat p. t. „20-lecie doświadczenia pracy skautowej", dr. Koszterszitz z Węgier odczytał referat p. t. „Jak trafiać do młodzieży w piśmie skautowem" oraz p. Marja Kapiszewska wygłosiła referat na temat „Drogi międzynarodowej współpracy pism skautowych".

Uczestnicy konferencji prasowej 18 lipca wyjadą na wycieckę po Polsce, w czasie której zwiedzą m. in. Kraków, gdzie złożą hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego, poczem udadzą się na Sowiniec.

OBRADY DAWNYCH HARCERZY.

SPAŁA, (PAT). — Dziś odbyła się na terenie zlotu międzynarodowa konferencja prasy skautowskiej, którą zagaił magister Kapiszewski, komisarz zagranicznych ZHP. Wygłoszono referaty, przyczem jutro będzie dalszy ciąg.

Popołudniu w reprezentacyjnym namiocie przewodniczący ZHP. Grażyński podejmował herbatką przedstawicieli skautów zagranicznych. Dzisiejszy dzień zlotowy poświęcony był dawnym harcerzom i harcerkom. Dawni harcerze wyłonili komitet organizacyjny, któremu przewodniczył gen. Norwid Neugebauer. Postanowiono zrzeszać się w koła byłych harcerzy, uczestników walk o niepodległość, w celu współpracy z harcerstwem. Wieczorem dawni harcerze wzięli udział we wspólnem ognisku na stadjonie.

Dziś obradowała również pierwsza konferencja nauczycieli harcerzy w liczbie 60 osób — Dzięki pięknej pogodzie ruch na terenach zlotowych był dzisiaj szczególnie ożywiony.

Dziś przyjechało do Spały 20 skautów angielskich. Wysiadając z pociągu w Spale, skauci angielscy odśpiewali polski hymn narodowy w języku polskim.

—ooOoo—

Młodzież polska z zagranicy w hołdzie Marszałkowi

KRAKÓW. (Pat). Dziś dwoma pociągami przybyli do Krakowa uczestnicy zlotu młodzieży polskiej z zagranicy w liczbie 1400.

Po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, uczestnicy zlotu odjechali na Sowiniec, gdzie złożyli w kopcu 15 urn z ziemią, przywiezioną z zagranicy, a następnie wzięli udział w sypaniu kopca.

Kronika telegraficzna

— **ZGON VANDERBILDENA.** Valderbilden, prezes rady ministrów w czasie wielkiej wojny światowej zmarł dzisiaj w wieku lat 89.

— **W BELFAŚCIE SPOKÓJ.** Po trzydniowych poważnych rozruchach dziś rano zapanował w Belfaście zupełny spokój. Liczba ofiar wynosi 5 zabitych i kilkunastu rannych. Jedna osoba ranna zmarła dziś w nocy w szpitalu.

Sukcesy Jędrzejowskiej — porażka Tarłowskiego

Jędrzejowska wraz Chilijką Lizane zdobyła mistrzostwo Anglji w grze podwójnej, bijąc parę angielsko — skandynawską Howard — Sunders 7:5, 5:7, 6:3, a w grze mieszanej Jedrzejowska pokonała wraz z Australijczykiem Mac Grathem w finale parę francusko — angielską Borotra — Helley 6:3, 8:6.

W Bukareszcie para Tarłowski — Wittman odpadła w półfinale. W grze mieszanej para Volkmerówna — Wittman odpadła w ćwierćfinale. W grze podwójnej pań w finale para polsko — rumuńska Volkmerówna — Corestea przegrała. W finale gry pojedyńczej panów Tarłowski spotka się ze zwycięzcą spotkania Wittman — Czarnocha (Czech.).

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Zamknięcie Targów Futrzarskich

Dnia 14 lipca zostały zamknięte Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie. Targi wykazały poważne obroty na sumę kilku miljonów złotych i towary wystawione na targach, zostały mniej więcej w 50 proc. rozsprzedane. Zarówno firmy krajowe jak i zagraniczne, które występowały na targach bądź w charakterze uczestników, bądź interesantów zadowolone są z interesów.

Obecnie przeprowadzana jest likwidacja, która potrwa prawdopodobnie 10 dni, poczem wydany będzie oficjalny komunikat o wynikach tej pierwszej międzynarodowej imprezy futrzarskiej w Polsce.

Wyprawa kajakowa do Morza Czarnego

Dnia 14 b. m. w Baranowiczach, przy pomniku Nieznanego Żołnierza o godz. 10,30 odbyło się pożegnanie uczestników wyprawy kajakowej do Morza Czarnego, która udaje się pod hasłem „Od Bałtyku do Morza Czarnego".

Wyprawę, składającą się z ekipy wojskowej i Zw. Strzeleckiego, zorganizował i finansuje miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Uczestników wyprawy przy ustawionych kajakach żegnali: starosta powiatowy karol Wańkowicz, generał Grzmot-Skotnicki, zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Baranowiczach na czele z prezesem płk. Machalskim, przedstawiciele organizacyj i licznie zebrane społeczeństwo.

Zbrojenia morskie Niemiec a państwa skandynawskie

Przyśpieszone tempo rozbudowy niemieckiej floty morskiej, które wywołało zastrzeżenia nawet wśród zwolenników angielsko-niemieckiego porozumienia w Anglji (konserwatywny „Morning Post" określił ogłoszony niemiecki plan rozbudowy floty morskiej wprost mianem prowokacji"!), nie pozostało, oczywiście bez echa w krajach skandynawskich.

Podczas kiedy na Morzu Północnem flota niemiecka będzie jednak posiadała groźnego i potężnego rywala w postaci **floty angielskiej**, na Bałtyku stwarza się w związku z rozbudową floty niemieckiej całkiem inna sytuacja. Gwarancją bezpieczeństwa małych państw jest w znacznym stopniu rywalizacja światowych potęg.

Przed wojną światową państwa skandynawskie posiadały własną flotę o pewnej wartości bojowej. Oprócz tego carska rosyjska flota bałtycka w pewnym stopniu przyczyniła się do równowagi sił na Bałtyku. Chociaż niezdolna była do otwartej walki z flotą niemiecką, jednak zdołała obronić wybrzeża Rosji przed flotą niemiecką, oraz dotkliwie dała się jej we znaki w wojnie podjazdowej.

Jaką wartość bojową ma obecnie flota rosyjska na Bałtyku?

Nie łatwo znaleźć trafną odpowiedź na to pytanie.

W państwach skandynawskich przeważa opinja, **iż wartość bojowa floty sowieckiej na Bałtyku** ze względu na jej techniczną przestarzałość oraz jej stan liczebny **jest nikła** wobec nowoczesnej potężnej pod względem ilościowym i jakościowym floty niemieckiej.

Ta olbrzymia przewaga sił floty niemieckiej na Bałtyku wywołuje w państwach skandynawskich pewne obawy. W pierwszych latach po wojnie państwa skandynawskie w nadziei, iż Liga Narodów jest pewną gwarancją pokoju, zredukowały swą flotą wojenną prawie do zera.

Danja nie posiada ani jednego okrętu wojennego większej klasy.

Szwecja posiada tylko trzy okręty większej klasy o pojemności 7000 t. z 28 cm. i 15 cm. — armatami.

Finlandja posiada dwa, Sowiety na Bałtyku trzy okręty tej klasy. Ostatnio Sowiety zamówiły we Włoszech kilka krążowników. Niewiadomo jednak dla jakiego morza te krążowniki są przeznaczone.

Najgorzej przedstawia się, oczywiście sytuacja Danji, która na morzu jest całkiem bezbronna. Ten stan rzeczy ma ogromne znaczenie, bowiem **Danja ma w swojem ręku połączenie Bałtyku i Morza Północnego.**

Cieśniny morskie (Bełt i Oersund) znajdują się de iure w obrębie zwierzchności duńskiej **i są otwarte dla wszystkich krajów.**

Ale cóż z tego, jeżeli bezbronna Danja nie jest w stanie w wypadku wojny zapewnić wszystkim krajom korzystania z tych połączeń?

Toteż ostatnio duński prezes rady ministrów Stanning na zjeździe socjaldemokracji w Aalborgu oświadczył, że **wobec ostatnich wypadków Danja zmuszona jest zrewidować swą dotychczasową politykę w sprawie zbrojeń.**

Obecnie nasza praca polityczna winna się kierować wyłącznie narodowemi punktami widzenia. Pojęcie narodowego uczucia i narodowego interesu staje się realnem.

Duńska klasa robotnicza nie zostanie obojętna na „apel do współodpowiedzialności narodowej".

W ten sposób duńska socjaldemokracja rezygnuje z dogmatycznego pacyfizmu na korzyść realnej polityki obrony narodowej.

Również w Szwecji należy się spodziewać nowej orjentacji rządzącej socjaldemokracji w sprawie zbrojeń.

W każdym razie liberalna i konserwatywna prasa kraju wyraźnie podkreśla, iż po umowie morskiej angielsko-niemieckiej **niepodległość Szwecji, zależy wyłącznie od jej zbrojeń.**

Toteż liberalna „Göteborgs Handelsoch Sjofartstidning" zwraca się do rządzącej socjaldemokracji z przestrogą, że jeżeli ostatnia będzie nadal ze względów dogmatycznych sprzeciwiała się rozbudowie szwedzkiej siły zbrojnej, wywoła przeciwko sobie szturm zdrowego poczucia życia całego narodu szwedzkiego". Zresztą i w Norwegji optymistyczny **pogląd angielskiego** ministra spraw zewnętrznych Hoar'a co do skutków angielsko-niemieckiej umowy morskiej doznał zaprzeczenia.

Norweski minister spraw zewnętrznych Kohl na łamach dziennika „Dagbladet" wyraźnie zaznaczył, iż **angielsko-niemiecka umowa morska zmienia stosunek sił na Bałtyku** i wznawia dla krajów skandynawskich problematykę 1914-go roku.

Obserwator.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Zlot młodzieży polskiej z zagranicy



W dniu 13 b. m. delegacje młodzieży polskiej z zagranicy, wraz ze sztandarami stawiły się na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, gdzie przed specjalnie wzniesionym ołtarzem ks. arcybiskup Gall w asyście licznego kleru odprawił uroczystą Mszę św.

Przyczyną wypadku z Schuschniggiem — zepsucie się kierownicy

WIEDEŃ. (Pat.) Oficjalny komunikat stwierdza, że wypadek samochodowy, którego ofiarą padł kanclerz Schuschnigg i jego rodzina, spowodowany został defektem kierownicy i że nikt winy za wypadek nie ponosi.

Turecki min. gospodarki z wizytą w ZSRR.

MOSKWA. (Pat.) Do Moskwy przybył turecki minister gospodarki narodowej Dżelal Bayar, któremu towarzyszą również przedstawiciele kół przemysłowych i finansowych tureckich.

Korpus podoficerski w hołdzie pamięci Marszałka

KRAKÓW (Pat.) W niedzielę rozpoczął się w Krakowie 2-dniowy zjazd przedstawicieli korpusów podoficerskich armji ludowej, marynarki wojennej i korpusu ochrony pogranicza, z całej Polski.

Podoficerowie w liczbie 1200 zjechali do Krakowa, celem złożenia hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem żałobnem, po którem w sali Teatru Miejskiego im. Słowackiego, odbyła się akademja żałobna.

Następnie podoficerowie udali się na Wawel, gdzie złożyli hołd Marszałkowi, poczem udali się na Sowiniec, gdzie brali udział w sypaniu kopca.

Kombatanci angielscy przybyli do Niemiec

BERLIN. (Pat.) Wczoraj przybyła do Berlina, zapowiadana od dłuższego czasu, delegacja Britisch Legion, największego zrzeszenia angielskich kombatantów.

Delegacja składa się z 5 przedstawicieli. Na dworzec przybyli przedstawiciele niemieckich organizacyj kombatanckich oraz zastępca ambasadora von Ribbentropa dr. Stahmer. W hotelu Kaiserhof, gdzie delegacja mieszka, odbyło się oficjalne przyjęcie przez przewodniczącego związku niemieckich inwalidów Oberlindobera.

Nie wolno żenić się Żydom z Niemkami

BERLIN. (Pat.) W miejscowości Schwerin (Meklenburgja) zapadł charakterystyczny wyrok w sądzie dyscyplinarnym.

Pewien Żyd zaskarżył urzędnika, który odmówił mu udzielenia ślubu cywilnego z Niemką aryjskiego pochodzenia. Sąd wydał wyrok uniewinniający. W motywach sąd zaznaczył, że wprawdzie formalnie nie istnieje jeszcze ustawa, zakazująca zawieranie małżeństw między aryjczykami a niearyjczykami, jednak nie można zmuszać urzędnika stanu cywilnego do sporządzania takich aktów ślubnych, gdyż doprowadziłoby to do zmieszania krwi aryjskiej z semicką, czyniąc ją, z punktu widzenia narodowego, nieużyteczną po wieczne czasy.

CZŁOWIEK

(Z rozmyślań sledziennika)

Cóż to jest człowiek?

Platon rzekł kiedyś nieostrożnie, że jest to dwunogie zwierzę bez pierza. Przysłano mu tedy oskubanego koguta z napisem: „Oto jest człowiek Platona". Wypadek ten, to memento dla wszystkich poszukujących definicji człowieka.

Na pytanie: „Cóż to jest człowiek?" — niema odpowiedzi. Można pytać conajwyżej: „Kto jest a kto nie jest człowiekiem"?. To tak samo, jak na pytanie: „Co to jest świństwo"? — niema odpowiedzi. Można jedynie dyskutować na temat: „Co jest, a co nie jest świństwem?" Biorąc pod uwagę tę okoliczność że do świństwa zdolni są tylko ludzie, a nigdy nie popełnią czegoś podobnego świnie. Otóż człowiekiem jest osobnik nieogolony w dziurawych butach, w nieprasowanych spodniach i wypłowiałym kapeluszu. Jak widać tedy o „człowieczeństwie osobnika stanowią cechy czysto zewnętrzne. Kto nie wierzy, niech weźmie człowieka, ubierze go według ostatniej mody, wykąpie, ogoli, da 10 złotych do portmonetki, oddali się na trzy kroki i spróbuje wtedy zawołać nań: „człowieku". Jeżeli przytem nie „oberwie" od byłego człowieka najpospoliciej w pysk, ażnam, że się omyliłem.

Zresztą człowiek może być nawet elegancki, nawet we fraku, ale wówczas musi koniecznie mieć serwetkę w ręce, a na karku musi mieć zesztywniały od ustawicznych ukłonów garb. Znowu są to cechy czysto zewnętrzne — bo proszę tylko dać człowiekowi zamiast serwetki do ręki tekę, posadzić przy biurku i kazać kłaniać się nie otyłym brzuszkom, ozdobionym grubemi, złotemi łańcuszkami, ale takim, jak on sam wyfraczonym indywiduom z frakami, a już do niego nie będzie można mówić: „człowieku".

Można też tego samego człowieka zamiast fraka ubrać w mundur i postawić przy drzwiach jakiegokolwiek urzędu państwowego. Wtedy urzędowo będzie on się nazywał „niższym funkcjonarjuszem państwowym", a „popularnie woźnym". Zwrócenie się wówczas do niego per „człowieku", byłoby dlań większą obelgą, niż niedanie napiwka. W drugim wypadku (gdy chodzi o napiwek) kazałby klijentowi wrócić do wycieraczki ze trzy razy i coraz to staranniej wycierać obuwie, nie meldowałby go szefowi przez trzy godziny, w pierwszym zaś (gdy chodzi o epitet „człowieku") zareagowałby natychmiast żądając sporządzenia protokółu spowodu obrazy „urzędnika państwowego" podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Człowiek często chodzi w siermiędze, wozi drzewo do miasta i sprzedaje wiązkami, spławia tratwy, orze ziemię i wozi nawóz na pole. Syn jego **jednak** bynajmniej nie ma obowiązku być człowiekiem.

Pamiętam, jako student, miałem kolegę. Raz na korytarzu uniwersyteckim woźny podszedł do niego i zawiadomił, że na dole w szatni czeka na niego ojciec.

— Ojciec? — wykrzyknął zmieniony kolega. — Skądby się tu wziął mój ojciec?

— Mój ojciec jest inżynierem i wyjechał na dwa miesiące na inspekcję mostów w powiecie N-skim. To chyba ojciec przysłał do mnie człowieka z listem, albo z paczką.

Zeszliśmy nadół. Czekał tam na mego kolegę wieśniak o inteligentnej, naprawdę ludzkiej twarzy i rzucił się ku niemu z otwartemi ramionami. Kolega się żachnął, odtrącił niedelikatnie staruszka i rzekł:

— Co wy, człowieku? Zaczekajcie na mnie na dworze. Przyjdę tam.

Za chwilę, ukryty za drzewami, dziś już ściętemi, na podwórzu im. Skargi, słyszałem, jak mijając mnie kolega mój mówił do wieśniaka:

— Że też ojciec zawsze musi mnie skompromitować. Ojciec mi karjerę psuje. To bynajmniej nie pomaga w życiu — mieć ojca chłopa.

Przykro i smutno mi się zrobiło. Zrozumiałem jak tragiczne powikłania stwarza podział rodzaju ludzkiego na ludzi i nieludzi. Od tego dnia unikałem wspomnianego kolegi, aby się z nim nie witać. Przykro mi było dotykać ręki tego nieczłowieka, który się wstydził zgrubiałej od pługa dłoni ojca, dłoni, która lat dwadzieścia pięć pracowała na jego wyżywienie, wykształcenie, elegancję i karjerę. Zarówno elegancja, jak i karjera mojego kolegi wydały mi się nieludzkie. Pewny też byłem, że i jego ojciec odczuł je w ten sam sposób, tylko boleśniej i dotkliwiej.

Tak tedy ludzie dzielą się na człowieków i nieczłowieków. Czemże są ci ostatni?

Nie mogąc sam sobie poradzić z tą kwestją, zacząłem się zwracać do przyjaciół to tego, to owego nieczłowieka.

— Ach, ach ten X — to skończony osioł, — powiedział mi jeden przyjaciel

Rozmaitości ze świata

NIEZNANY MAGNAT PRASOWY.

Kiedy się mówi o magnatach prasowych, ma się na myśli W. R. Hearst'a, właściciela niezliczonej ilości dzienników amerykańskch, lorda Rothermera, właściciela wydawnictwa „Daily Mail", lorda Beaerbrock'a, właściciela wydawnictwa „Daily Express", ale mało kto słyszał o J. S. Elias, stojącym na czele dziennika najbardziej rozpowszechnionego na świecie, a mianowicie „Daily Herald", którego dzienny nakład wynosi 2 miljony 300 tysięcy egzemplarzy. Elias spoczątku sprzedawał gazety na ulicy, potem przed 40 laty wstąpił jako urzędnik do firmy wydawniczej „Odham". W tym czasie „Odham" miało 15 urzędników. Obecnie Elias jest prezesem rady administracyjnej „Odham Press Ltd", wydawnictwa z 25 publikacjami i 8 tysiącami urzędników.

Kiedy Elias obejmował „Daily Herald", pismo to było bliskie upadku, a 15 dni potem biło już 1 miljon egzemplarzy, a tygodnik „Clarion", należący do tego samego wydawnictwa, powiększył nakład z 40 tysięcy do 250 tys.

Zwiększenie nakładu „Daily Herald" było źródłem prawdziwej wojny wydawniczej która kosztowała w r. 1933 strony „walczące", t. j. „Daily Mail", „Daily Express" i „Daily Herald" przeszło 2.500 funtów szterlingów.

NATURALNE GAZY TRUJĄCE.

Prócz licznych obecnie na całym świecie fabryk, produkujących gazy trujące, znajduje się w przyrodzie wiele naturalnych zbiorników gazów trujących, zagrażających życiu organicznemu i siejących zniszczenie na dużych nieraz przestrzeniach. Zbiorniki takie znajdują się przedewszystkiem w kopalniach, oraz w kraterach wulkanów, a zniszczenie, które szerzą dochodzi często do ogromnych rozmiarów. I tak na ogromnym obszarze ziemi, na granicy Beludżystanu i Persji, zamarło oddawna wszelkie życie, wszystkie bowiem rośliny i zwierzęta giną wskutek gazów amonjakalnych, wydobywających się z krateru wulkanu Koh-i-Tafatan, zwanego przez Persów „Górą Ognia Piekielnego". Jest to jedyny wulkan, który wydziela gaz trujący tego rodzaju.

Nagły wybuch gazów wulkanicznych grozi straszliwą katastrofą mieszkańcom nawet dalszych okolic i jest groźniejszy w skutkach niż wybuch lawy. Historja katastrof notuje w ostatnich czasach jedno z najstraszniejszych spustoszeń przez naturalne gazy trujące, w czasie którego zniszczone zostało miasto St. Perre i zginęło 40.000 ludzi. Gazy te wydobywały się z krateru wulkanu Mont Pelée. W roku 1914, w czasie wybuchu japońskiego wulkanu Sakura Ehima, gazy trujące opanowały zupełnie miasto Kagoshima i spowodowały śmierć 30 000 ludzi. Również w czasie trzęsienia ziemi tworzą się gazy trujące o śmiertelnem działaniu i przed trzęsieniem ziemi w Chile w roku 1857 gazy te w zatoce Payta zabiły niesłychane ilości ryb i krabów, a martwe stworzenia wyrzucone na brzeg utworzyły wał długości 2 mil.

W ŚWIECIE NIESKOŃCZENIE MAŁYCH.

Z Chicago nadchodzi wieść, iż bakterjologowi tamtejszemu dr. R. Jovingerowi Green, udało się odkryć i wyosobnić najmniejszy z dotychczas znanych gatunek mikrobów. Mikrob ten jest tak mały, iż nie można go było dostrzec przez żaden z najsilniejszych mikroskopów. Najmniejszy ze świata niewidzialnych mikrob dr. Green'a jest nieubłaganym wrogiem swych pokrewnych istot, bakteryj, tysiąc razy odeń większych. Jak bakterje cholery, czy tyfusu zagnieżdżają się w organizmie człowieka i zatruwając go, powodują chorobę a czasem śmierć, tak nieskończenie małe mikroby dr. Green'a niszczą bezporównania większe od siebie mikroby i pożerają je. Jeśli przyjrzymy się kropli wody przez szkła silnego mikroskopu, to ujrzymy setki i tysiące żyjątek niedostrzegalnych gołem okiem, dla których kropla wody jest oceanem, w którym bytują. Ten świat niewidzialny dla oczu człowieka, o którym mamy już jednak pojęcie dzięki zdobyczom mikroskopji i bakterjologji, okazał się jednak zaludniony przez jestestwa jeszcze mniejsze i jeszcze prostsze niż wszystkie znane dotąd mikroby.

W porównaniu z mikrobami Green'a, które składają się z niewielu molekuł białkowych, wszyskie inne mikroby są olbrzymami. Stosunek odkrytych przez dr. Green'a mikrobów do ich sąsiadów równa się stosunkowi pchły lub mrówki do słonia.



Mussolini młóci. Dyktator włoski nie unika kontaktu z ludem. Widzimy go tym razem przy młócce zboża na jednej z ferm.

Roczny dorobek Okręgu kolejowego LOPP.

Ubiegły rok pracy na polu scementowania i rozszerzenia zakresu prac lotniczych przyniosł dalsze powiększenie stanu posiadania.

Obwodów kolejowych LOPP w roku ub. liczył 10, gdyż do istniejących już na terenie dyrekcji obwodów w Baranowiczach, w Białymstoku, w Brześciu, w Grodnie, w Królewszyźnie, Lidzie, Łapach, Wilnie i Wołkowysku, przybył tak zw. obwód Dyrekcyjny.

Zwiększyła się też również liczba najniższych komórek organizacyjnych, jakiemi są koła które wzrosły z 95 do 138, w związku z czem stan członków zwiększył się o 1055, dochodząc do liczby 12690

Procent nie należących do LOPP jest bardzo nikły nie przekracza bowiem czterech pozatem prawie wszyscy pracujący na terenie Dyrekcji Wileńskiej są już członkami Ligi.

W dziedzinie lotniczej Zarząd Okręgu zwraca baczną uwagę na przygotowanie przyszłych lotników i fachowców w tej dziedzinie, czyni to przez prowadzenie modelarstwa w szkołach położonych na terenie kolejowym i przez wydatne popieranie szybownictwa. Modelarnie istnieją przy szkole powszechnej Rodziny Kolejowej w Wilnie ponadto przy gimn. w Nowej Wilejce, szkole powszechnej w Białymstoku i średniej szkole technicznej w Brześciu.

Prace szybownicze skoncentrowane są w kołach szybowcowych istniejących w Wilnie (nawiasem mówiąc najlepiej prosperujące) i w Białymstoku, ponadto Zarząd Okręgu udziela subwencji kołu szybowcowemu w Brześciu, bo chociaż nie jest ono ściśle kolejowe, należy jednak do niego sporo pracowników kolejowych.

Szczególnie wydatny udział finansowy Okręgu Kolejowego wyraził się w fundacji samolotu challenge'owego, na który to cel łącznie z Komitetem im. Żwirki i Wigury wpłacono 25 tys. zł.

Ważną dziedziną prac Okręgu jest sprawa Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej to też zwrócono szczególną uwagę na szkolenie sił instruktorskich i podinstruktorskich. W tym celu opracowany został program kursów Obrony Przeciwlotniczo-gazowej. Zorganizowanych zostało 16 kursów w 9 miejscowościach, przy pomocy których przeszkolono 1577 osób. Jeżeli chodzi o wyszkolenie instruktorów t. zw. trzeciej kategorji, to w roku ub. uzyskało dyplomy instruktorskie 25 osób.

Nie zapomniano również o konieczności dalszego rozbudowywania środków zbiorowej obrony biernej przez należyte wykorzystywanie pomieszczeń uszczelnionych już istniejących.

Wydatny udział zarówno w pracach organizacyjnych, jak i w akcji gromadzenia funduszów, biorą koła kobiece, staraniem których zgromadzono na cele lotnictwa ok. 6 tys. złotych.

Drugą instytucją zajmującą się skrzętnem gromadzeniem funduszów na doraźne cele lotnicze jest Dyrekcyjny Komitet im. Żwirki i Wigury, który na zeszłoroczny Challenge zgromadził 15 tys. zł. a pracę swą prowadzi i nadal pomimo że, jak wiadomo, Polska w następnych Challenge'ach udziału brać nie będzie.

Zasadą zarządu jest, aby wydatki administracyjne były jak najskromniejsze nie przekraczają też 9 proc. rocznego budżetu, wynoszącego 91.183 zł.

J.

o swoim nieczłowieku z teką.

— No, to skończona świnia — ten Y. — oznajmił inny o swoim.

— Takiej małpy, jak Z. jak świat światem, nie było, — posłyszałem od trzeciego.

Okazało się tedy, że nieludzie to przeważnie osły, świnie, albo małpy. Tak świadczyli o nich ich przyjaciele. A któż to może wiedzieć lepiej od przyjaciół? Pozatem jako rzadsze okazy trafiały się papugi, lisy (zwłaszcza farbowane), konie, buhaje, psy, kameleony, mamuty, wymoczki, karaluchy, pluskwy, ichtjozaury i t. p. Rzadziej zaliczano nieludzi do świata roślinnego. Było tedy tam ziółko, parszywe ziele, kwas, grzyb (stary grzyb), chrzan, pasożyt, drewno, pień, ananas.

Niektórym odmawiano wręcz wszelkich zdolności życiowych, nietylko duszy, i zaliczano do martwej natury. Były więc pierniki, fujary, cymbały, waltornie, gramofony, nogi stołowe, polana i t. d. Najwięcej osobników określano nazwę pewnej części ciała, której imię nie wiedzieć czemu, jest w pogardzie i uchodzi za nieprzyzwoitość w towarzystwie dam i druku.

O ile podział człowieków opiera się tylko na cechach zewnętrznych (serwetka w ręce, siermięga, przetarte spodnie i t. p) to podział nieczłowieków jest bardzo zawikłany. Fundamentum divisionis nie dało się ustalić. Tegoż samego nieczłowieka jeden przyjaciel nazwał świnią, drugi —pasożytem, a trzeci — piernikiem. Jedno dało się stwierdzić: podział nieczłowieków przez ich bliźnich jest zawsze skrajnie subjektywny. Nieczłowieki spowodu swoich tek, fraków, kies i stanowisk mają złą właściwość wyprowadzania bliźnich, nieposiadających tych rekwizytów, z równowagi ducha. Oczywiście w takim stanie objekty wnym ściśle naukowy podział jest niemożliwy.

Od rzeczownika: nieczłowiek pochodzi przymiotnik nieludzki. Rzecz nieludzka to taka rzecz, którą potrafi zrobić tylko nieczłowiek. Któż zaprzeczy, że wojna jest rzeczą nieludzką. I rzeczywiście: czyż potrafi wszcząć wojnę człowiek od pługa, czy człowiek od serwetki? Do tego trzeba nieczłowieka z teką, siedzącego za biurkiem.

Ale... sam się nie obejrzałem, jak stanąłem u granicy tematu niebezpiecznego i zacząłem mówić o nieczłowiekach, mających moc wszczynania wojny.

O Ryczywole, zamilczeć wolę. Milcz śledziono!

Wł. Arcimowicz.

Wśród murów sędziwej wszechnicy

Przepiękne z włoskiemi reminiscencjami architektonicznemi dziedzińce Uniwersytetu Batorego umiłowało sobie społeczeństwo wileńskie, to, oczywiście, które umie odczuć urok ich starego piękna na tle dziejów kilkuwiekowych wszechnicy.

Ażeby głos tych murów z ich podwórzami Skargi, Sarbiewskiego, Poczobuta, Smuglewicza, Mickiewicza, głos wielkich imon mógł potężnej do serc przemawiać, fundowane są odpowiednie posągi, emblematy, herby, tablice z konterfektami i napisami. Tak się obrazuje również wspaniała przeszłość naszych murów uniwersyteckich.

Przyszła kolej na Sarbiewskiego — i oto dzięki dostojnemu kapłanowi — patrjocie, dzięki jego umiejętności pobudzenia do ofiarności rodaków, bliżej tą sprawą zainteresowanych, tablica genjalnego polsko-łacińskiego poety zalśniła nad bramą podwórzową o strukturze charakterystycznej gmachu Nr. 5 tablica, ozdobiona profilom sławnego profesora.

Teraz, już tego lata, zostanie ona ozdobiona tablicą faktycznego założyciela szkoły Głównej wielkiego Księstwa Litewskiego ks. Walerjana Protasewicza-Suszkowskiego, który na mocy rozporządzenia Stefana Batorego przeorganizował Kolegjum Jezuitów wileńskich na Akademję Tablica, na której zamieszczony został herb Protasewiczów, ulokowana zostanie w dziedzińcu przy kościele św. Jana tam, gdzie znajdzie się odpowiednie miejsce obok tablicy erekcyjnej z posążkiem Matki Boskiej Szlachetnej.

Pełen zapału dla pięknej idei ozdabiania historycznych kamienic wileńskich pamiątkami, świadczącemi o kulturze polskiego Wilna i wspierany radą i uchwałami Tow. Op. nad Grobami Bohaterów i wielkich mężów nauki, funduje drogą składek tablicę przesławnemu biskupowi Walerjanowi Protasewiczowi.

Departament Sztuki w Warszawie zatwierdził już projekt pięknej tablicy marmurowej, która ma ozdabiać podwórze Skargi w Wilnie.

Gdy już mówimy o stałem odznaczaniu historycznych dziedzińców USB czy nie czas już ex re setnej rocznicy zgonu prof. Jana Rustema, aby Wydział Sztuk Pięknych USB pomyślał o oznaczeniu tablicą pamiątkowego podwórza, na którem znajduje się część gmachu, gdzie miał pracownię Rustem, a przed nim Franciszek Smuglewicz, t. j. podwórza Smuglewicza?

Jest tu dobre miejsce nad wejściem do korytarzyka, w którym są schody, prowadzące do pracowni Rustema, Smuglewicza i inn. malarzy. Z tej mianowicie pracowni, pomnę, nie tak dawno (podczas wystawy sprawozdawczej Wydz. Sztuk Pięknych) przypadł kierownikom i akademikom tego Wydziału zaszczyt witania na progu Wielkiego Odnowiciela Wszechnicy Batorowej Marszałka Józefa Piłsudskiego, no i wyjątkowo miły zaszczyt fotografowania się w grupie z Dostojnym Gościem na czele. Byli tu wówczas Ruszczyc, Remer, Kłos, Kubicki, Uziębło i inni. Zrobiono dwa zdjęcia, nie wiem, czy udatne.

Jeden z akademików, nie dowierzając niezbyt doświadczonemu w fotografowaniu koledze, zwłaszcza, że oświetlenie było nieodpowiednie, narysował szybko w swoim szkicbuchu ołówkiem, czy też kredką, charakterystyczną podobiznę Marszałka.

Diaulos

ZAPOMNIANA MOGIŁA

Poniższy artykuł znajdujemy w N. 110 kowieńskiego „Dnia Polskiego“. Zawiera on ciekawe szczegóły, dotyczące rodziny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Niestety artykuł został zniekształcony przez cenzora litewskiego.

Miasteczko Kroki nie słynie niczem nadzwyczajnem. Ot, taka sobie zwykła dziura prowincjonalna. Kilka ulic, wybrukowanych rozpaczliwym brukiem; rynek; urząd pocztowy; apteka; lekarz i dwie dentystki. Środami cała okolica zjeżdża się tutaj na targ. Ludzie spotykają się, rozmawiają ze sobą o sprawach publicznych i prywatnych, skarżą się na złe czasy, krytykują urządzenia społeczne i sprzedają za bezcen, a kupują z trudno ścią rozmaite rzeczy.

Położenie miasteczka nie imponuje niczem. Niema tu ani pięknych widoków, ani rzeki, ani żadnej innej atrakcji, któraby mogła podziałać na zmysł artystyczny przybysza. Takie zwykłe, codzienne, szare miasteczko, jakich w Litwie setki.

Niegdyś było to miasteczko, często odwiedzane przez Piłsudskich, których Poszuszwie, o kilka kilometrów stąd odległe, znajdowało się na terenie parafji krokowskiej, zanim nie ufundowali własnym sumptem i na własnym gruncie kościoła w pobliskiem Pojeślu, stwarzając w ten sposób nową parafję. Sentyment do Krok pozostał jednak i nadal, trwając nawet po rozproszeniu się rodziny i sprzedaniu ojczystego Poszuszwia. W sposób całkiem określony sentyment ten otrzymał wyraz w legacie Julji z Piłsudskich Bortkiewiczowej która na rzecz krokowskiego kościoła zapisała 10 tys. rubli — dwa razy więcej, niż na własny kościół parafjalny w Pojeślu.

Wysmukła, ostro zakończona wieża krokowskiego kościoła, stojącego na lekkiem wzniesieniu, panuje nad całem miasteczkiem. Mury kościoła wznoszą się na uboczu, niemal na krańcach miasteczka. Od zabudowań probostwa oddziela go głucha uliczka. Ta sama uliczka dzieli go od starego cmentarza, a raczej od miejsca, które niegdyś było cmentarzem.

Prawdopodobnie nie były to mogiły, a tylko cmentarz kościelny, na którym chowano co znakomitszych parafjan.

Jest on kompletnie opuszczony. Na biegnącej mimo niego, nawpół tylko brukowanej ulicy, odbywa się czasami targ koński. Na parkanie wisi tablica, prawdopodobnie zakaz jakiś władz kościelnych, którego nikt zresztą nie czyta. Za nim wznoszą się dwa czerwono-białe, wysokie słupy murowane, z których tynk osypał się częściowo. Tu była prawdopodobnie brama cmentarza. Niegdyś otaczało go pojedyńcza aleja klonowa, przynajmniej od strony miasteczka. Dziś całkowicie zarośnięty wysokiemi drzewami, styka się bezpośrednio z sadami plebanji, nie oddzielony od nich nawet cieniem płota.

Kiedy się na ten stary cmentarz chodzi, niema się bynajmniej wrażenia, że się jest na cmentarzu. Ani śladu jakichkolwiek mogił. Pod rzadkiemi, wysokiemi drzewami powierzchnia ziemi jest zupełnie gładka. Wygląda to raczej jak jakiś zakątek wysoce kulturalnie prowadzonego lasu lub starego parku, do którego już nikt nie zagląda. Ani śladu jakichkolwiek krzewów kwiatowych. Tylko wysoka, ale rzadka trawa okrywa po wierzchnię ziemi. Na uboczu, tuż na granicy sadu plebanji, stoi niepozorna, mała kapliczka drewniana, o której można powiedzieć, że jest kapliczką, tylko na podstawie kształtu jej budowy. I tu właśnie, na tym cmentarzu kryje się coś, co powinno zadecydować o tem, by Kroki nie były miasteczkiem całkowicie zapomnianem, zwłaszcza przez Polaków, w których sercach tkwi jeszcze sentyment do tradycji i szacunek względem nazwisk, co się chlubnie zaznaczyły w dziejach narodu.

Bo oto całkiem niespodziewanie dostrzegamy między grubemi pniami drzew mogiłę, która jakimś cudem utrzymałas ię tutaj. Opodal, przy budynku szpitalnym kryje się druga, prawie nie widoczna w kępie krzewów. Ta jakoś specjalnie rzuca się w oczy—chyba dla tego, że jej samotności nie ukrywa żaden krzak. Druga choć okazalsza, zupełnie przestaje nas interesować wobec napisu, jaki dostrzegamy na kamiennych ramionach niewysokiego krzyża:

GROBY
FAMILJI PIŁSUDSKICH
WIECZNY POKOJ
RACZ IM DAĆ
PANIE.
AMEN

Napis jest zupełnie wyraźny. Tylko u dołu, na niskim cokóle, z którego wyrasta kamienny krzyż, drugi napis mocno się zatarł, widocznie wskutek działania wilgoci.

STRAPIONA ŻONA
CIENIOM
UKOCHANEGO MĘŻA
PIOTRA PIŁSUDSKIEGO

Imię jeszcze wyraźne. Nazwiska prawie nie można już odcyfrować. Zatarło się. Należy go się raczej domyśleć.

Pozornie wygląda jakby to była mogiła, ukrywająca zwłoki jednego tylko człowieka — niskie, żelazne ogrodzenie obejmuje zaledwie maleńki skrawek ziemi odpowiadający pojedyńczym mogiłom. Napis jednak, wyryty na drugiej stronie krzyża, świadczy o tem, że nie jeden człowiek został tutaj pochowany, że są to rzeczywiście „Groby Familii Piłsudskich“ Na ramionach krzyża Męka rozdziela datę:

R. 1852 — WRZEŚ. 8 D.

a pod nią:

PAMIĘCI
ZMARŁYM
MATCE—ŻONIE
I DWOM BRACIOM
POŚWIĘCA
W. P.

U dołu na cokóle, wśród modnych na ówczas zakrętasów trzy naśladujące gotyk litery:

D. O. M.

— a pod niemi daty zgonu wymienionych osób. Imion niepodobna odcyfrować. Kamień cokółu zupełnie się w tem miejscu wykruszył. Pozostały tylko daty.

... zmar. 1816 czer. 15
... zmar. 1838 sier. 6
... zmar. 1844 ...

I tyle. Niewiadomo, jakie stanowiska zajmowali ludzie, których prochy spoczywają dzisiaj w tem miejscu; niewiadomo nawet czy w miejscu tem faktycznie znajduje się mogiła, czy też jest to tylko krzyż postawiony przez kogoś ku chającego ku uczczeniu ich pamięci. Wymieniona na krzyżu liczba pięciu osób kłóci się ze szczupłemi rozmiarami ujętego w ramy kratek kawałka ziemi, wystarczającego zaledwie na jedną mogiłę.

Dzisiaj nikt nie opiekuje się tą mogiłą — bo niema zresztą komu. Jest opuszczona. Tkwi samotnie na zapomnianym cmentarzu. Nikt o niej nie wie, nikt jej nie odwiedza — chyba czasami zajrzy ktoś z okolicznych—ktoś, co jest dobrze poinformowany o jej istnieniu. Ale nawet niektórzy okoliczni nie wiedzą o niej.

Kiedyś, gdy otrzymałem pierwsze wiadomości o istnieniu tej mogiły, powiedziano mi, że daremnie bym jej szukał, gdyż podczas jakichś demonstracyj przeciwpolskich, została przez szowinistycznie nastrojony tłum zniszczona. Okazało się jednak tylko bezpodstawną plotką. grób jest zachowany zupełnie dobrze. W żelaznem, zardzewiałem już ogrodzeniu nie brakuje ani jednego pręta, ucierpiały mocno jedynie napisy, umieszczone na cokóle.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **ZIEMIA Z GRODZIEŃSZCZYZNY NA KOPIEC MARSZAŁKA.** Pracownicy fizyczni administracji wojskowej w Grodnie wysłali specjalną delegację na rowerach z woreczkami ziemi na kopiec Marszałka do Krakowa. Ziemia pobrana została ze wzgórza wsi Obuchowicze, z Grobu Nieznanego Żołnierza poległego w obronie miasta Grodna, z cmentarza wojskowego z Grobu Nieznanego Żołnierza z Grobów Nieznanych Żołnierzy z cmentarza parafji Farnej, oraz parafji Franciszkańskiej i z pod pomnika Niepodległości na placu Tyzenhauza.

11 lipca b. r. wraz z wycieczką wojskową z Grodna, delegaci złożyli wspólnie tę ziemię na kopcu w Sowińcu.

— **ECHA ZGONU PROF. DRABIKA.** Władze sądowo-lekarskie w Warszawie zakończyły śledztwo, trwające dwa lata w sprawie prof. Meissnera, oskarżonego o spowodowanie śmierci ś. p. prof. Wincentego Drabika na skutek operacji. Zasiągnięto opinji kilku wydziałów lekarskich, wreszcie zadecydowała opinja wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Według tej opinji prof. Meissner niepotrzebnie wogóle dokonywał operacji, przyczem zaniedbał obowiązku zbadania serca pacjenta. Na tej podstawie urząd prokuratorski wygotował akt oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci prof. Drabika.

Rozprawa, która się wkrótce odbędzie budzi ogromne zainteresowanie,

— **Z AKADEMJI STOMATOLOGICZNEJ W WARSZAWIE** (dawn. Państwowego Instytutu Dentystycznego). Egzamin wstępny dla kandydatów-maturzystów, ubiegających się o przyjęcia na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie odbędzie się między 21 a 26 września r. b.

Przed egzaminem, w czasie od 1—15 września, należy złożyć: podanie, świadectwa: dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (dotyczy mężczyzn), życiorys, 4 fotografje podpisane, wydaną w Sekretarjacie kartę indywidualną dla kandydatów do szkoł wyższych własnoręcznie wypełnioną i pokwitowanie z uiszczenia w Kwesturze Akademji kwoty 40 zł.

— **SNIEG W TATRACH. Po kilku dniach niepogody w Tatrach i w Zakopanem nastąpiło w górach znaczne ochłodzenie. Temperatura wśród nocy siegała w wielu miejscach zaledwie paru stopni powyżej zera. Spadek temperatury w górach był tak znaczny, że szczyty tatrzańskie pokryły się zdała widocznym śniegiem. Nie mówiąc o Tatrach Wysokich, cienką warstwę śniegu widziano we wczesnych godzinach rannych nawet na sąsiadujących z Giewontem, a wznoszących się ponad Zakopanem — Czerwonych Wierchach.**

— **NOWA LINJA OKRĘTOWA GDYNIA—MEKSYK.** Szwedzko-Norweska Linja Okrętowa podejmuje eksploatację nowej linji okrętowej Gdynia—Porty Meksykańskie. Począwszy od połowy sierpnia raz w miesiącu odchodzić będą do portu Gulfa (Meksyk) okręty nowej linji z ładunkami. Będzie to 44 linja okrętowa biegnąca z Gdyni do zagranicznych portów.

— **SYNDYKAT DZIENNIKARZY WIELKOPOLSKICH ORGANIZUJE WYSTAWĘ PRASOWĄ.** Odbyło się onegdaj w Poznaniu walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich w salonach Koła Towarzyskiego, było szczegółowem zobrazowaniem rocznej działalności zarządu. Przedmiotem ożywionej dyskusji była m. in. sprawa zamierzonej wystawy prasy i dziennikarstwa poznańskiego, której organizacja natrafia na trudności, lecz postępuje wciąż naprzód.

Na wniosek red. Herniczka, utworzono specjalną komisję celem zorganizowania wystawy prasowej.

— **OGÓLNOPOLSKI ZJAZD LEKARSKI W ZAKOPANEM.** Zakopiańskie Tow. Lekarskie organizuje w okresie „Święta gór“ w dniach 9 i 10 sierpnia r. b. pierwszy ogólnopolski zjazd lekarski, poświęcony zagadnieniom klimatologji górskej i lecznictwa schorzeń nadających się do leczenia w Zakopanem.

Pozatem uczestnicy zjazdu wezmą udział w uroczystościach „Święta gór“ i w związku z tem uzyskają znaczne zniżki kolejowe.

Przygotowania wojenne Włoch



Codziennie niemal wysyłane są do Afryki oddziały wojsk włoskich. Oto widzimy ładowanie armat artylerji górskiej, niezbędnej do prowadzenia operacyj na terenie abisyńskim.

Zmiany na stanowiskach kierowniczych w Polskiem Radjo

Dyrekcja Naczelna Polsk. Radja komunikuje.

Długoletni Dyrektor Programów, a ostatnio Dyrektor Rozgłośni Wileńskiej S. A. Polskie Radjo, p. **Witold Hulewicz**, obejmuje z dniem 1 września r. b. stanowisko Kierownika Wydziału Literackiego w Centrali Polskiego Radja w Warszawie.

Należy przypomnieć, że p. Hulewicz powołany był ostatnio na 6-miesięczny stage do Warszawy, gdzie, jako pełniący obowiązki Kierownika Wydziału Literackiego, wykazał wiele inicjatywy w kierunku pobudzenia twórczości literackiej dla radja i zrozumienia jego zadań.

Jednocześnie na stanowisko Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej z dniem 1 września r. b. powołana została p. **Wanda z Filipkowskich Pełczyńska**, zasłużona działaczka niepodległościowa i organizatorka społeczna, publicystka, była redaktorka „Bluszczu“ i „Kobiety współczesnej“, stała współpracowniczka „Gazety Polskiej“.

Śpieszcie ze zgłoszeniem udziału w wycieczce prasowej do Gdyni

Zamiast 1000 osób tylko 730

W ubiegłym roku pociąg prasy wileńskiej do Gdyni z 2000 zgłoszonych, zabrał zaledwie 1000 osób.

Biorąc pod uwagę opieszałość niektórych naszych czytelników, którzy zapóźno zdecydowali się na wzięcie udziału w wycieczce, wydaliśmy w ub. roku jeszcze bilety na miejsca stojące. W ten sposób naraziliśmy na niewygodę osoby, które w porę nie zaopatrzyły się w bilety Pociągu Prasowego.

Przy organizacji obecnej wycieczki prasowej do Gdyni, która wyruszy, jak wiadomo w dniu 3-go sierpnia, żadnych biletów stojących sprzedawać nie będziemy. Wobec tego ilość miejsc w Pociągu Prasowym ogranicza się do 730 miejc siedzących III i II-ej klasy.

Uprzedzamy jeszcze raz, że należy spieszyć ze zgłoszeniem udziału w wycieczce.

Cena biletu III klasy zł. 20.50, biletu II klasy zł. 28.50.

Informacje udziela administracja pisma.



KURJER SPORTOWY

POLSKA NA 4-EM MIEJSCU W PUHARZE NARODÓW.

W piątym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie odbył się ciężki konkurs o nagrodę Weggenborna. Wysokość przeszkód wynosiła 140 cm. Zwyciężył Francuz por. Castries na Tenace przed Szwajcarją, Belgją i Włochami. Z Polaków Szosland na Zapale był 10-ty.

Następnie rozegrano najważniejszy konkurs zespołowy o puhar Szwajcarji (Puhar Narodowy).

Pierwsze miejsce zajęła ekipa irlandzka, mając w sumie 0 pkt. przed Szwajcarją 24 pkt. i Belgją 35 pkt. Polska zajęła czwarte miejsce — 39 pkt. Włochy w czasie rozgrywki odstąpiły od dalszych walk, nie mając szans ukończenia.

Skład polskiej ekipy puharowej: Gutowski na Warszawiance, Mossakowski na Wenecji, Gaćica na Savannach i Szosland na Milordzie, który był najlepszy w ekipie.

POLSKI JEZDZIEC NA 14-EM MIEJSCU W KONKURSIE MILITARY W BERLINIE.

W Doeberitz pod Berlinem zakończył się wielki międzynarodowy przed-olimpijska konkurs jeździecki z udziałem kilkudziesięciu jeźdźców 10 państw Europy. W wyniku 3-dniowych walk zwycięstwo odniosł Niemiec Stubbendorf na koniu Lurmi, który od samego początku prowadził w zawodach.

Z jeźdźców polskich por. Mickunas sklasyfikował się na 14-em miejscu w ogólnej klasyfikacji. Nie jest to wynik najlepszy, ale trzeba uwzględnić niezwykle silną konkurencję i udział najlepszych jeźdźców Niemiec, Francji, Włoch, Węgier i t. d.

OGÓLNOPOLSKIE REGATY WIOŚLARSKIE W GRUDZIĄDZU.

Odbyły się w Grudziądzu ogólnopolskie regaty wioślarskie. W regatach wzięło udział ogółem 26 osad, w liczbie 120 wioślarzy z Bydgoszczy, Torunia, Włocławka, Chełmży i Grudziądza. Trasa wynosiła dla panów 2.000 mtr., dla pań 1200 mtr.

W biegu czwórek półwyścigowych nowicjuszy wygrała osada BTW Bydgoszcz w czasie 6:39,1.

W biegu jedynek półwyścigowych pierwsze miejsce zajął Graudenzer Ruderverein w czasie 8:15.

Czwórki półwyścigowe pań — zwyciężyło GTW Wisła (Grudziądz) walkowerem, w czasie 6:07.

Czwórki nowicjuszy — 1) Kolejowy Klub Wioślarski (Budgoszcz) w czasie 6:21,9.

Dwójki podwójne półwyścigowe — pierwsze miesce zajął Graudenzer Ruderverein w czasie 7:36,5.

Czwórki półwyścigowe — 1) BTW (Bydgoszcz) w czasie 7:12.

Jedynki wyścigowe — wygrał walkowerem Szelągowski (Włocławek) w czasie 8:15,7.

Czwórki bez ograniczenia — 1) Klub Wioślarski Toruń w czasie 6:00,5.

IX ETAP TOUR DE FRANCE.

IX etap Tour de France do Digae, na dystansie 227 klm. wygrał Vietto w czasie 8:01:27 przed Camusso 8:01:31 i Verwaecke 8:03:50

W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Belg Maes w czasie 60:17:02 przed Camusso 60:22:18. i Morelli 60:23:51.

W klasyfikacji międzynarodowej prowadzi również Belgja w czasie 181:14:12 sek. 2) Włochy — 181:37:58. 3) Francja — 182:00:00 4) Niemcy — 183:10:26. 5) Hiszpanja — 187:18:33.

MARCEL THIL JESZCZE RAZ OBRONIŁ SWÓJ TYTUŁ.

W Marsylji rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata Europy i Francji Marcelem Thilem a Kubańczykiem Kid Tunero. Zwyciężył na punkty Thil.

Z pobytu Automobilklubu Wil. w Bydgoszczy

Prasa pomorska poświęca szereg artykułów zbliżeniu obwoch bratnich ziem — Pomorza z Wilnem. Artykuły te ukazały się w związku z pobytem automobilistów wileńskich, którzy rewizytując się Automobilklubowi Pomorskiemu złożyli hołd ziemi pomorskiej.

Artykuły pisane są z uczuciem powiedzielibyśmy „ze łzą w oku“, z rozczuleniem. Wystarczy przytoczyć kilka tytułów by zdać sobie sprawę, że do pobytu wilnian w Bydgoszczy przywiązywane było specjalne znaczenie: „Mili goście z kresowego Wilna“, „Witajcie, bracia wilnianie“, „Wilno w hołdzie Ziemi Pomorskiej“ i t. d.

Przyjazd wilnian do Bydgoszczy został poprzedzony uroczystem spotkaniem przez prezesa inż. P. A. Stulgińskiego.

W Bydgoszczy wilnianie wpisali się do księgi pamiątkowej Automobilklubu Pomorskiego, wręczyli gospodarzom trzy sztychy z widokami Wilna, a w południe podejmowani byli obiadem, na którym wygłoszono szereg przemówień, z których na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie bardzo piękne przemówienie inż. Stulgińskiego, radcy Spikowskiego, gen. Thomma, mec. Łuczyńskiego i kpt. J. Gostkiewicza.

Wizyta wilnian w Bydgoszczy pozostawiła na uczestnikach niezatarte wspomnienia. Udział w rajdzie z Wilna brali: mec. Łuczyński, inż. Maksimowowie, inż. Grodzki, Bułajew i kpt. Jerzy Gostkiewicz.

Spowrotem wilnianie jechali w czasie bardzo złej pogody. Piękny wynik sportowy ustanowili pp.: inż. Grodzki i kpt. Gostkiewicz, którzy z Bydgoszczy do Wilna przyjechali bez żadnego zatrzymania, jadąc z szybkością 80—90 klm. na godzinę.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji

Dwudniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Anglji zgromadziły na starcie przeszło 400 zawodników z 8 państw Europy i Ameryki. Z Polski, jak wiadomo, startował Kucharski na 880 yardów i został wyeliminowany w przedbiegu.

Wyniki mistrzostw przedstawiają się następująco:

100 yardów: 1) Sweency (Anglja) 10,2; 2) Osendarp (Holandja) o 1 mtr.; 3; Sir (Węgry).

220 y.: 1) Osendarp 22,2; przed Sweny o $1^1/_2$ m. i Rangelex (Anglja).

440 y.: 1) Roberts (Anglja) 49. 2) Boisset (Francja) o 2 m.; 3) Anderson (Anglja).

1 mila: 1) Wooderson (Anglja) 4:17.5; 2) Lovelock (Anglja) 4:18,5.

120 y. przez płotki. 1) Finlay (Anglja) 15; 2) Mandikas (Grecja) o 1 m.; 3) Pilbrow (Anglja).

440 y. przez płotki: 1) Hunter (Anglja) 55,3; 2) Brown (Anglja) o 5 m. 3) Mandikas.

2 mile: 1) Bailey (Anglja) 10:20,4; 2) Ginty (Anglja) o 8 m.

2 mile z przeszkodami: 1) Cooper (Anglja) 13:46.6; 2) Brown; 3) Dickenson (Anglja).

6 mil: 1) Holden (Anglja) 30:54,6; 2) Kelen (Węgry) o 2 m.

Skok wzwyż: 1) West (Anglja) 190; 2) Mairoud (Francja) 186; 3) Kesmarki (Węgry) 177.

Skok wdal: 1) Paul (Francja) 727; 2) Koller (Węgry) 708; 3) Duncan (Anglja).

Trójskok: 1) Peter (Holandja) 14,21. 2) Higginson (Anglja) 13,59; 3) Howe (Anglja) 13,52.

Skok o tyczce: 1) Brown (Ameryka) 421, (nowy rekord mistrzostw Anglji); 2) Ramadier (Francja) 396; 3) Vintousky (Francja) i Zsutka (Węgry) po 384.

4×100 y.: 1) ETE (Budapeszt) 42,6; 2) Polytechnic Club (Londyn) o 18 m.

Maraton: 1) Norris (Anglja) 3:02:57,8, 2) Kyriakides (Cypr) 3:03:20.

Na boiskach i bieżniach całego świata

Mistrzostwo piłkarskie Portugalji zdobył niespodziewanie St. Benfica, który w finale pokonał SC Portugal 2:1. Na meczu obecny był prezydent republiki gen. Carmona.

*

Na zawodach lekkoatletycznych w Wunsdorf Woelke uzyskał w rzucie kulą wynik 1604 wyrównując rekord niemiecki Hirschfelda ustanowiony jeszcze w 1928 r.

*

Rekordzista świata w rzucie oszczepem Matti Jarvinen uzyskał ostatnio wynik 73,65 mtr.

*

Szwedzki rekordzista świata w dysku Horald Anderson osiągnął na zawodach w Stokholmie wynik 51.35 mtr. Na tych samych zawodach Erik Svenson skoczył wdal 7,11, Erik Ny przebiegł 1.000 mtr. w 2:31,2.

W Malmo Dahlgren zdobył mistrzostwo Szwecji w pięcioboju osiągając 3.293 pkt.

*

Duże wrażenie w kołach sportowych Anglji wywołała wiadomość, że Dorothy Round pierwsza rakieta świata u r. ub. odmówiła startu na zawodach o puhar Wighthmana. Przypuszczają, że odmowa ta ma związek z klęską Round w Wimbledonie.

*

Na zawodach lekkoatletycznych sztafeta New York AC pobiła rekord światowy w szwedzkiej sztafecie osiągając 1:56,1. Na tych samych zawodach 100 yardów wygrał murzyn Peacock w 9,7 bijąc Owensa. Ten ostatni zato zapewnił sobie zwycięstwo w skoku wdal (7,24). Na 1000 yardów Robinson uzyskał czas 2:14,9. Na dwie mile wygrał M. Cluswey w 9:13,2.

*

Austrjaccy tenisiści Arens i Bawarowski oraz Czesi Menzel i Caska zaproszeni zostali na mistrzostwa tenisowe Indyj, które się odbędą na jesieni.

Były mistrz Europy wagi lekkiej Locatelli (Włochy) pokonał w Cleveland Amerykanina Steve Halaiko po 10-rundowej walce na punkty. Po tem zwycięstwie Lacatelli ma walczyć o mistrzostwo świata z obecnym mistrzem Toni Canzoneri.

*

Dwie czołowe czeskie drużyny piłkarskie Slavia i Sparta otrzymały zaproszenia na tourne po Anglji. Oba kluby wyślą kombinowany zespół w listopadzie. Pierwszy mecz ma się odbyć 13 listopada z Manchester City.

*

Słynna ósemka wioślarska z Cambridge udała się na tourne po Europie. Pierwszy występ Anglików nastąpił już w ub. niedzielę w Frankfurcie.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Pokłosie zagranicznych szpalt

Mały Jasio, syn starego Jana, widząc, że jego kolega Wacio, syn zamożnych rodziców, otrzymał od ojca kucyka, domaga się tego samego od swoich rodzicieli, niestety bezskutecznie.

W końcu apeluje do matki, która przyrzeka mu interwencję.

Na drugi dzień Jasio pyta:

— No co, mamusiu, prosiłaś tatusia o konika?

— Prosiłam go wczoraj całą godzinę — odpowiada matka. — Nie chce o tem nawet słyszeć.

— Spewnością prosiłaś zamało mamusiu...

— Ależ Jasiu, robiłam co mogłam...

— A czy płakałaś?

— — — — — — —

Dwa dwudziestoletnie wampy rozmawiają u Sztralla o swoich narzeczonych.

— Muszę przyznać — mówi jedna — że mój jest gentlemanem od stóp do głów.

— Mój to samo — odpowiada druga — ale mój jest o głowę wyższy.

— — — — — — —

Stasia pytają czy umie flirtować.

— Pojęcia o tem nie mam — mówi Stasio — raz chciałem spróbować i ożeniłem się.

— — — — — — —

Pewnego dnia — opowiada Roda Roda — siedział Piotr Altenberg (znany wiedeński poeta i feljetonista) w kawiarni z A. D. Norą. Altenberg poprosił do stolika przechodzącego pana Goldnera.

Po krótkiej rozmowie ujawniło się, że p. Goldner jest niesmacznym plotkarzem i łgarzem.

— Jak pan może przestawać z takim obrzydliwcem? — pyta A. D. Nora.

— Daruje pan — odzywa się Altenberg — pan nazywa obrzydliwcem człowieka, który mi wczoraj podarował prawdziwą jedwabną koszulę sportową.

— — — — — — —

Inny wiedeńczyk Aleksander Engel ma powiedzonka godne powtórzenia:

Np. „Jak to dobrze, że zwierzęta nie umieją mówić. Gdyby było inaczej, co mówiłyby o ludziach?“

Albo:

„Niejeden poeta i myśliciel mógłby sobie zbudować pomnik z tych kamieni, któremi w niego ciskano za życia“.

Przeł. Wel.

U źródeł tajemnicy życia

Do Berlina doszły w tych dniach pierwsze wiadomości o pracy, podjętej przez niemiecką ekspedycję naukową wgłąb Afganistanu w poszukiwaniu praźródeł zboża. Mianowicie centralne władze w Kabulu udzieliły ekspedycji niemieckej zezwolenia na podróż do prowincji Murystanu, zwanej również Kafirystan. Uzyskanie tego zezwolenia nie było łatwe i wymagało zarówno interwencji przedstawicielstw niemieckich w Indjach i Afganistanie, jak i protekcji. Po obu stronach, bowiem górskiego grzbietu Hindukusz mówi się wiele o „świetlanej krainie“ o cudownych, tylko w bajce oglądanych dolinach, leżących na wschodnim stoku Hindukuszu, gdzie noga białego człowieka rzadko tylko dotykała urodzajnej gleby.

Ze strony ekspedycji niemieckiej złożone zostało na piśmie oświadczenie, że ekspedycja ma cele wyłącznie naukowe, botaniczne, że bada jedynie pochodzenie zboża. Nawiasem dodać należy, że ekspedycja doszła już w swych badaniach do tych odległych czasów, gdy handel zbożem bardzo jeszcze wówczas rzadkiem, był tem, czem dziś jest handel złotem i srebrem, i gdy kupcy feniccy, zapuszczając się w dalekie krainy, nietylko drogami morskiemi, ale lądowemi, zdołali wydrzeć pierwotnym ludom z głębi Azji tajemnicę uprawy zboża.

Murystan, oznacza w języku Afganów „krainę światła“. Tam to udaje się obecnie ekspedycja niemiecka. W dawnych czasach jednak krainę tę zwano Kafirystan, czyli „kraina niewiernych“. Słowem arabskiem „kafir“ zwali panujący mahometanie tych dziwnych mieszkańców owych dolin którzy czcili swych własnych bogów. Ludność Murystanu rozpada się na 8 plemion, ściśle jedna z sobą spokrewnionych. Koligacje wynikły z tej naturalnej przyczyny że dla uniknięcia zdegenerowania rasy, rada naczelników plemion wydała w odległych już czasach zakaz brania żon z tego samego plemienia. Skutek był ten, że młodzieńcy w razie odmowy rabowali swoje żony z innego plemienia. Wywiązywały się tego procederu nierzadko krwawe walki, które jednak umiano utrzymać w ramach pewnej rycerskości. Ten stan rzeczy stworzył jednak z czasem pogmatwane nici ścisłego pokrewieństwa i nie uchronił nielicznej stosunkowo rasy od pewnego zdegenerowania, co wpływa obecnie na jej powolne wymieranie.

Nie mniej ciekawy — jak donosi ekspedycja niemiecka — jest podział na kasty w łonie tej przedziwnej rasy. Do kast najwyższych należą czarno odziani i biało odziani patrycjusze. Najniżej stoi kasta niewolników, niemieszańców reprezentujących prawdopodobnie pierwotnych mieszkańców tej krainy. Jasnowłosi i niebieskoocy przybysze z północy stanowili z całą pewnością rasę silniejszą, która owładnęła Kafirystanem. Kiedy i jaką drogą odbył się ten pochód z północy na południe, stanowi dziś jeszcze zagadkę.

W wąskich dolinach Kafirystanu kwitnie uprawa pszenicy, jęczmienia i kukurydzy. W jaki sposób uprawa tych zbóż dotarła do tej krainy? Ekspedycja niemiecka skłania się do przypuszczenia, że tu leży właśnie praojczyzna zboża, w którem według miejscowych podań — zamknięta jest tajemnica życia. Ale Kafirystan posiada nietylko tę jedną tajemnicę. Podobno bystre potoki górskie niosą również złoty piasek i kto wie, czy nie dlatego właśnie krainę tę nazwano z biegiem wieków Murystanem, „krainą światła“.

L. H.

Zjazd eksporterów i przemysłowców drzewnych

17 b. m. w Warszawie obradować będzie międzynarodowy zjazd przemysłowców i eksporterów drzewnych. Na zjeździe tym będą reprezentowane Niemcy, Finlandja, Anglja i inne państwa. Na zjazd udaje się również delegacja przemysłowców z Wilna.

Zjazd zajmie się sprawą regulacji cen drzewa w pierwszym zaś rzędzie papierówki oraz sprawami związanemi z eksportem materjałów drzewnych.

Inwentarz żywy ginie w płomieniach

We wsi Wardzikiemie, gm. duksztańskiej, pow. święciańskiego spalił się dom mieszkalny, chlew i stodoła. W chlewie spaliły się dwie krowy, 5 świń, 6 owiec, 2 kury. Straty wynoszą 3.275 złotych. Podczas pożaru doznał obrażeń ciała Antoni Wojczys. Zabudowania i inwentarz żywy należał do Antoniego Wojczysa.

Kurjer Radjowy

Autorka słuchowisk — o słuchowiskach

W KRÓLESTWIE DŹWIĘKÓW.

W połowie czerwca odbyło się w Warszawie Zebranie Literackie poświęcone sprawie słuchowisk radjowych. Na zebraniu p. Janina Morawska laureatka konkursu Polskiego Radja na oryginalny scenarjusz słuchowiskowy wygłosiła referat z którego wyjmujemy kilka uwag o charakterze ogólnym.

Przystępującego do pracy nad słuchowiskami — mówiła p. Morawska — nęci przedewszystkiem królestwo dźwięków, jako teren dziewiczy, niewyzyskany, pełen nieograniczonych możliwości. Wydawałoby się że autor wolny od wielu więzów i surowych nakazów, związanych z odpowiedniem zużytkowaniem przestrzeni, barwy, plastyki, mimiki i t. p., powinien tylko natężyć ucho i oddać właściwe znaczenie każdego dźwięku, że jest panem burzy, wichru i morza, rozpętanych żywiołów i śpiewu słowika, głosów ludzkich i zwierzęcych, że wystarczy to tylko ugrupować i umieścić na odpowiednich pierwszych — czy drugoplanowych płaszczyznach, a powstanie nowy rodzaj sztuki.

W praktyce okazuje się, że te nieograniczone możliwości, kończą się na kilku płytach czy choćby na wielu płytach, z których, choćby się niemi jak najsubtelniej manipulowało, nie można wydobyć nic więcej poza kunsztownem naśladownictwem pewnych dźwięków pozbawionych autonomicznego życia i wartości emocjonalnej. W praktyce to co się uważało za esencję i materjał słuchowiska, schodzi na drugi plan, aby służyć, jako tło i dekoracja. Oryginalne pomysły montażowe rozbijają się narazie o możliwości techniczne. Autor słuchowiska znalazłszy się na nowym terenie, spostrzega rychło, że wielkie możliwości dźwiękowe rozpływają mu się w rękach, i że jako materjał słuchowiska, pozostaje mu znowu jego odwieczne narzędzie — słowo.

DYNAMIKA SŁOWA I AKCJI — W SŁUCHOWISKU.

Mówi się wiele o przeroście roli aktora w słuchowisku. Może kiedyś będzie inaczej, pamiętajmy, że słuchowisko znajduje się jeszcze na początku drogi, dotychczas nie wynaleziono jeszcze ani takich elementów dźwiękowych ani takiej formy, któraby mogła osiągnąć równą wagę i równą moc ekspresji, jak żywe słowo. Wydawałoby się, że autor dotarłszy szczęśliwie na mocy doświadczeń do takiego wniosku może spokojnie wrócić do dawnych swoich chwytów i dawnej techniki i nie wysilać się specjalnie aby słuchowisko uczynić nową formą sztuki. Tymczasem tak nie jest. Autor zubożony o cały potężny dział plastyki, mimo wszelkich wysiłków nie potrafi zastąpić tego działu wzmożonemi efektami dźwiękowemi: powinien natomiast starać się o coś innego: o to, aby podnieść do wielkiej potęgi inne pierwiastki, a przedewszystkiem wewnętrzną dynamikę słowa i akcji, która powinna być ujęta w kompozycję niemal muzyczną. Ta właśnie kompozycja, powinna wprowadzić widza w nastrój emocjonalny zbliżony do tego, jaki wywołuje muzyka. Ta kompozycja jest warunkiem stworzenia dzieła sztuki, oczyszczonego z wszelkich sensacyjnych dreszczyków i łatwych efektów. Kompozycja i dynamika musi być jeszcze bardziej zwarta, jeszcze bardziej natężona, niż w dziale scenicznym. Przeżycie odarte z kształtów i barw, z gestów, światła i cieni, powinno samą swoją zewnętrzną siłą nietylko wciągnąć widza w orbitę działań dramatycznych, ale co znacznie trudniejsze, utrzymać go do końca przy głośniku. Muszę zaznaczyć, że mimo wszystko, nie mam wrażenia aby teatr radjowy, był naprawdę teatrem wyobraźni. Nie wydaje mi się, aby słuchacz wyobrażał sobie, to co się dzieje w słuchowisku, to jest aby na poczekaniu zdążył zbudować sobie wyobrażeniowy świat widzialny, odtworzyć twarze, tło lokalne mimikę it. d. mam wrażenie że się nawet o to nie stara. Teatr słuchowiskowy jest według mnie w całem znaczeniu tego słowa teatrem niewidzialnym i że jest raczej błędem, jeżeli wymaga jakichś wyobrażeniowo — wizualnych dopełnień na które niewielu stać i które w wielu wypadkach byłyby tylko balastem.

Jeżeli już koniecznie trzeba tu użyć jakiejś etykiety to teatr radja jest raczej dla mnie teatrem wewnętrznego napięcia, teatrem czystej dynamiki. Reagowanie słuchacza jest raczej zbliżone do reagowania na odbarwioną przecież i pozbawioną wszelkich kształtów, a jednak wywołującą wstrząsające odczuwanie muzykę. Kompozycja napięć kierunkowych, kontrastów, stopniowania dynamiki, crescendo finału — powinna dążyć do tego, aby wywołać w słuchaczu odpowiadające natężeniu tych elementów nastroje emocjonalne, czy estetyczne, jakieś trudne do nazwania ścierające się i krzyżujące siły, których dodatnią strona jest to, że są oczyszczone ze wszelkiej przypadkowości i wszelkich niedoborów i skaz, jakich nie może uniknąć świat widzialny.

Tak pojęta forma nie będzie ozdobą i dekoracją, ale będzie wzmożeniem i spotęgowaniem treści, wydobyciem jej najgłębszego sensu i znaczenia. A treść? Treści i tematów życie ludzkie i dzisiejsza epoka dostarcza więcej niż możemy udźwignąć. Epoka w całem tego słowa znaczeniu — dramatyczna.

Kompozytorowie pozaeuropejscy w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego

Recital Stanisława Szpinalskiego, który odbędzie się w dn. 21 lipca o godz. 16.00 zapozna nas z kompozycjami nadzwyczaj interesującemi. Będą to mianowicie pierwsze wykonania kompozytorów amerykańskich: Gershwina, znanego u nas z swej jazzowej „Błękitnej symfonji" i Gruenberga dwa tańce fortepianowe. Obok tego usłyszymy tańce, murzyńskiego kompozytora z Kuby, E. Lecuony. Muzyka murzynów kubańskich odznacza się bardzo skomplikowanymi rytmami i niezwykłą dla nas instrumentacją. Zapewne właściwości te dadzą się odczuć również w utworach fortepianowych... Obok tych nowości zawiera program utwory współczesnej muzyki francuskiej, mianowicie: Iberta i Debussy'ego.

Transmisja z obozu C. I. W. F. w Brasławiu

W cyklu transmisyj z obozów nadana zostanie przez rozgłośnię wileńską w dniu 21 lipca o godzinie 18 transmisja z obozu CIWF, tym razem radjosłuchacze przeniosą się do obozu o charakterze przedewszystkiem sportowym.

Interesującą tę transmisję przeprowadzą pp. Joanna Piekarska i Zbigniew Kopalko.

Sezon jesienno-zimowy w radjo

Jesteśmy wprawdzie w pełni upalnego lata, a radjo już posiada opracowany w najdrobniejszych szczegółach i zaakceptowany program ramowy na sezon jesienno-zimowy 1935-36 r. Sezon ten rozpocznie się z dniem 1 września r. b. a skończy się w dniu 1 marca 1936 r.

GODZINY PRACY ROZGŁOŚNI POLSKICH.

W myśl nowego programu ramowego, wszystkie rozgłośnie polskie pracują w niedzielę i święta bez przerwy w ciągu 14 i pół godzin na dobę, od godziny 9 do 23.30. W dnie powszednie Warszawa czynna jest 11 godzin 25 minut za wyjątkiem sobót, kiedy praca tej rozgłośni przedłużona została o godzinę i 15 min. a więc do 12 godzin 40 minut. Rozgłośnie regjonalne w dnie powszednie pracują w porze obiadowej o godzinę dłużej niż rozgłośnia stołeczna. Zmiana ta wprowadzona została celowo, aby rozszerzyć pracę stacyj regjonalnych, co pozwoli na wydatniejsze niż dotychczas korzystanie z usług radja przez abonentów w rozgłośniach prowincjonalnych, podczas przerwy obiadowej.

NAJDŁUŻSZE I NAJKRÓTSZE AUDYCJE.

Długość odcinków przeznaczonych na poszczególne audycje waha się od 2-ch godz. 20 min do 5 min., w zależności od potrzeb artystycznych i rzeczowych programów. Naogół jednak, zwłaszcza w dziale audycyj muzycznych, zwyciężyła tendencja nierozdrabiania zbytnio poszczególnych audycyj i organizowania raczej w ramach jednej większej audycji, koncertów o odmiennym charakterze. W ten sposób radjosłuchacz nie będzie potrzebował przerzucać się w kilku minutowych odcinkach z tematu na temat, z jednego nastroju w drugi wprost przeciwny. Umożliwi to niewątpliwie spokojniejsze i pewniejsze słuchanie programów radjowych.

PROCENTOWY STOSUNEK MUZYKI DO SŁOWA.

Tak, jak w okresie letnim zwykle muzyka zwiększa w programach swój stan posiadania kosztem audycyj słownych, tak w okresie zimowym proces ten odbywa się w odwrotnym porządku. Muzyka ustępuje nieduży zresztą procent eksploatowanego czasu na rzecz mówionego słowa. W przyszłym sezonie jesienno-zimowym stosunek muzyki do słowa pozostał mniej więcej taki sam, jak w zimie roku ubiegłego. Muzyki czystej nowy program zawierać będzie 58 proc., reszta zaś przypada na audycje mieszane i żywe słowo. Rzecz jasna, że audycje mieszane zawierać będą również pewien procent muzyki.

GODZINY REGJONALNE.

Niezmiernie ważne dla rozgłośni polskich godziny regjonalne zostały nietylko utrzymane, ale nawet nieco rozszerzone. Rozgłośnie regjonalne będą na ten cel dysponowały czasem od 18.30 do 19.40. Ponadto jednak każda rozgłośnia dysponuje jeszcze dodatkowemi odcinkami w innych porach dnia wyznaczonemi bądź na muzykę, bądź na słowo. W tym czasie każda rozgłośnia nadaje audycje o charakterze lokalnym, które mogą zainteresować przedewszystkiem słuchaczy danego okręgu. Dzięki temu nawiązane zostaną nowe nici bezpośredniego kontaktu między daną rozgłośnią, a jej abonentami.

„Zastosowanie astronomji"

Co przyjdzie człowiekowi z obserwacji gwiazd, są przecież tak daleko, są dla nas niedostępne. Astrologja straciła również swój autorytet i znaczenie użytkowe. Poco więc istnieje wogóle astronomja- Pytania te omówi i odpowiedzi udzieli prof. Szeligowski w swoim odczycie p. t. „Zastosowanie astronomji" w dniu 23 lipca o godzinie 18.00. Będzie to ostatni odczyt z cyklu astronomicznego. Odczyt nadaje rozgłośnia wileńska.

Audycje wileńskie

(Recenzja tygodniowa)

W programie radjowym przeważa muzyka. Stosunek jej do audycyj słownych i mieszanych (muz.-słownych) jest 2:1. W nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym, stosunek ten ma ulec zmianie na korzyść słowa. (Donosimy o tem na innem miejscu). Wyrażać się on będzie procentowo 58% dla muzyki i 42% dla słowa.

Predominacja muzyki spada. Jest to jednak zmiana tylko sezonowa. Bo jakikolwiek byłby wyraz artystyczny radja, ta poszukiwana „sztuka radjowa" opierać się będzie zawsze na dźwięku czystym. Dźwięk czysty jest tworzywem zasadniczem rodzącej się sztuki. Stąd wypływa konieczność przygotowania słuchaczy, konieczność ciągłego, regularnego pokonywania oporności ucha. Ostatnie lata upłynęły pod znakiem sztuki oglądanej, optycznej, ucho musiało więc zatracić zdolności wyszukiwania prawdy. Bo film dźwiękowy, wskutek fałszywego w większości przykładów stosowania dźwięku nie spełnił swego zadania renesansu słuchu. Trudne, niewdzięczne to zadanie należy do radja.

No dobrze, ale gdzież tu probierz jaki, gdzie sprawdzian jak daleko zaszła już metoda umuzykalnienia? Gdyby sięgnąć do rubryki „Koncert życzeń" — należałoby ze smutkiem stwierdzić że nic się nie zmieniło, że zatem promienistość umuzykalnienia jest ciągle mała. Na szczęście koncert życzeń nie może być barometrem w atmosferze muzycznej. To przeżytek tylko, organ szczątkowy odległych początków radja, zabawa raczej niż chęć słuchania. Ale ta zabawa trwa już zbyt długo: należy ją ukrócić, a nawet zakończyć. Bo ta przyjemność słyszenia swego nazwiska, padającego z głośnika, dla jednych, demoralizuje drugich, dla innych zaś jest przykrością.

Wróćmy do postawionego wyżej pytania. Bezwzględnie zaznaczył się postęp, wzrosły wymagania w stosunku do wykonawców, repertuaru instrumentów (różnorodności ich) i t. d. Nie bądźmy gołosłowni. Weźmy np. niedzielną audycję dla wszystkich. Zaprezentowano nam z okazji rocznicy zburzenia Bastylji długi szereg utworów o różnorodnej instrumentacji, klasycznej harmonji i wykwintnej prostocie. Mniejsza o formę inscenizacyjną audycji treść dała nam tyle, że można pominąć pewną, niekiedy, sztuczność djalogów. „Dwór Ludwika XV" dał ściśle historyczny przegląd formy, materji, instrumentów i, co najważniejsze, zmian stylu epoki, tak dla niej charakterystycznych.

Jeśli chodzi o sklasyfikowanie tej audycji w długim szeregu swych towarzyszek niedzielnych — należy ją postawić, mimo uchybienia formalne, w rzędzie najlepszych. Przeważa w niej staranność opracowania strony muzycznej z uszczerbkiem dla słowa. Ta przewaga jednak —to jej walor. Stanie więc obok audycji filmowej, pop.-naukowej i inn., jako przedstawicielka muzyki.

Dalszy przykład: koncert Olgi Wizun (poniedziałek 8-go). Dwie sonaty Scariattiego, Mozarta Warjacje c—dur i Mendelsohn-Rachmaninowa Scherzo g—moll złożyły się na recital. Dawno już, z okazji koncertu na fali ogólnopolskiej, miałem okazję zauważyć i podkreślić subtelne wyczuwanie stylu, pełne umiaru traktowanie tematu i precyzję, w grze tej utalentowanej pianistki. Dziś wypada mi powtórzyć te wszystkie walory. Uderza przytem lekkie różniczkowanie w naświetlaniu dwuklawiaturowego klawesynu Scarlattiego i Rameau. Ale w obydwu wypadkach pełne umiaru, dalekie od banału i maniery. W warjacjach Mozarta słyszeliśmy znów całą gamę odmian od dziecinnie prostych do najbardziej wyszukanych, wyrafinowanych, do jazzu wprost (kontrapunktyczne traktowanie tematu). Scherzo znów było leciutkie, romantyczne, pełne polotu, mimo trudności technicznych utworu.

Takie audycje przyczyniają się walnie do uszlachetnienia ucha. Albo np. w dziedzinie muzyki lekkiej, albo pseudo-lekkiej. Słucham właśnie teraz koncertu orkiestry z Czosnowskim (dyrekcja). Tu bodajże najbardziej uwydatniły się postęp i wymaganie plus pewna surowość dla siebie. Miło stwierdzić tę podwójną korzyść — dla muzyków i dla słuchaczy.

Wymienić jeszcze należy koncert chóru „Hasło", nadany w ramach audycjj „Cała Polska śpiewa". Wykonał on szereg pieśni ładnie zharmonizowanych i pełnie brzmiących. Możnaby mieć zastrzeżenie co do repertuaru, bo organizatorom szło o pieśni polskie i ludowe (jak mi się zdaje). Ale sam wzrost kultury śpiewaczej, narzuci później swoje wymagania. Zespół mandolinistów spisał się nieźle w ramach swej oryginalnej (ze względu na instrumenty) audycji. Szereg płyt wreszcie, z których na szczególne podkreślenie zasługują nadane w piątek „W hiszpańskim rytmie", gdzie pod niewinnym tytułem i pozornie prostą i łatwą formą kryją się małe arcydzieła — uzupełnia resztę.

*

Zbyt wiele miejsca poświęciliśmy muzyce. Ale cóż przewaga w programie nie może pozostać bez przewagi w recenzji. Temwięcej, że niewiele godnych uwagi lokalnych audycyj słownych. Dr. Lorentz mówił z entuzjazmem o Rustemie, nieznanym malarzu wileńskim. Mikułko znów ubrał w ładną formę zagadnienie oświetlenia miasta.

Jeszcze jedna uwaga pod adresem chwil poezji. Nadaje się wiersz, spowity muzyką. Pomijam już to, że niekiedy wiersz nie chce i nie może połączyć się z muzyką w całość (jak to miało miejsce w wypadku „Wichru" Karpińskiego). Wiersz ma swoją własną wymowę muzyczną. Niechże się więc sam broni, niech nie wzywa do pomocy nastroju

Riky

——oOo——

Wiadomości gospodarcze

Więcej uwagi surowcom krajowym

Proces przekształcania się międzynarodowych form polityki handlowej nie zakończył się jeszcze. Powoduje on w dalszym ciągu znaczne wahania w bilansach handlowych niemal wszystkich państw, które tem usilniej dążą do usunięcia przyczyn bierności bilansów przy jednoczesnem wyzyskaniu wszystkich możliwości wywozowych. Cel ten byłby łatwiej osiągalny, gdyby nie odbierano drogi sztucznego ograniczania przywozu zapomocą reglamentacji, kontygentów, restrykcyj dewizowo-walutowych i t. p. środków, utrudniających handel międzynarodowy i wprowadzających na rynkach świata chaos i niepewność.

Budząca się z tego chaosu zarządzeń, zwłaszcza dewizowych, nieufność eksporterów hamuje wywóz z krajów, posiadających dobrą, stałą walutę. Dopiero układy dwustronne regulują, aczkolwiek i ten sposób niejednokrotnie zawodzi, rozrachunek między importem a eksportem. Nic więc dziwnego, że obroty handlowe poszczególnych państw w pewnych okresach maleją, to znów wzrastają.

Takie fluktuacje przeżył ostatnio polski handel zagraniczny, który wykazał w ciągu kwietnia i maja r. b. ujemny bilans, aby **w czerwcu uzyskać nadwyżkę w wysokości ponad 2 miljony zł.**

Powróciliśmy więc do dodatniego salda handlowego, które utrzymywaliśmy dzięki wysiłkom rządu i sfer gospodarczych w ciągu całego 1934 r. i przez pierwsze trzy miesiące r. b. pasywność w kwietniu i w maju była więc przejściowa.

Ten szybki nawrót naszego bilansu handlowego do salda dodatniego jest objawem niewątpliwie dodatnim i świad czy o dużej sile żywotnej naszej ekspansji handlowej. Zwłaszcza pocieszający wielce jest fakt, że **nadwyżkę bilansową uzyskaliśmy dzięki znacznemu wzrostowi eksportu**, który wzrósł w czerwcu r. b. o 10,6 miljn. zł., **a nie przez spadek przywozu**, który wzrósł nawet o sumę 6,7 miljn. zł. Poprawę w bilansie handlowym osiągnęła Polska nie przy pomocy tak modnych — i uznawanych w wielu państwach za jedyne wyjście — ograniczeń importowych, lecz **dzięki zwiększeniu obrotów handlowych z zagranicą.**

Ta solidna praca gospodarcza z pewnością wyda trwalsze i pewniejsze rezultaty, niż metody reglamentacyjne, dające tylko chwilowe korzyści.

Osiągnięcie jednak dodatniego salda w czerwcu i przełamanie pasywności w bilansie handlowym nie może nam przesłaniać całokształtu obrazu naszej sytuacji. Celem naszych wysiłków jest uzyskanie rocznego salda dodatniego w odpowiedniej wysokości, wystarczającej na pokrycie naszych zobowiązań wobec zagranicy, które rocznie wynoszą około 200 miljn. zł. Rok ubiegły przyniósł 177 milj. zł. nadwyżki, a więc niemal całą potrzebną nam sumą. w tym roku nie mo żemy jednak spodziewać się osiągnięcia ta kich rezultatów.

Utrudnienia w handlu międzynorodowym zmniejszyły wywóz nasz w pierwszem półroczu r. b. w porównaniu do wyników z r. ub. — o blisko 30 miljn. zł. Jednocześnie liberalistyczna polityka handlowa Polski, nie wprowadzająca ograniczeń w tym stopniu co państwa zagraniczne, zezwoliła na duży, gdyż o 22 miljn. zł. w pierwszem półroczu r. b wzrost przywozu.

Niewątpliwie **wzrost ten świadczy o znacznem już tempie poprawy gospodarczej w kraju**, którego przemysł zu żywa znacznie więcej surowców. Spodziewać się też można, że pewna część tych surowców po przeróbce wywiezioną będzie z Polski w postaci pół-fabrykatów i artykułów gotowych. Tem niemniej, te pocieszające skądinąd objawy nie mogą przesłonić faktu, że saldo dodatnie z 78 miljn. zł. w pierwszem pół roczu r. ub. spadło w pierwszem półroczu r. b. do 26 miljn. zł., a więc o 52 miljn. zł. Ubytku tego prawdopodobnie nie będziemy mogli odrobić w drugiem półroczu r. b. właśnie spowodu coraz większych trudności wywozowych i wzrostowej tendencji naszego importu.

Dlatego też poza wzmocnieniem naszych wysiłków wywozowych **zrewidować musimy wszystkie nasze pozycje przywozowe pod kątem możliwości zastąpienia surowców zagranicznych wytworami krajowemi. Rewizji takiej domaga się zwłaszcza import bawełny i wełny, które powinny być zastąpione przez len, konopie i włókno syntetyczne.**

Równolegle więc do pracy nad rozszerzeniem naszego wywozu trwać musi praca nad zmniejszeniem naszego przywozu nie drogą ograniczeń, lecz zastępowaniem surowców i towarów, sprowadzonych z zagranicy, towarami wytwórczości krajowej. Przyniesie to nam korzyść podwójną, gdyż **obok poprawy bilansu handlowego umożliwi nam zmniejszenie liczby bezrobotnych.** Pod jęte więc w tym kierunku wysiłki po winny być prowadzone nadal z całą energją.

Bliższa analiza naszej sytuacji wywozowej pozwala też na postawienie pomyślnych horoskopów. Skok wywozu naszego w czerwcu o 10 miljn. zł. w górę przy osiągnięciu niemal poziomu z czerwca r. ub. — wskazuje na przełamanie przez nasz eksport napotykanych w kwietniu i w maju trudności, które dzięki prowadzonym dodatkowym układom handlowym z kilkoma państwami powinny w najbliższych miesiącach jeszcze zmaleć.

Azet.

Złóż datek na pomnik

Marszałka w Wilnie

Konto P. K. O. 146111

Orzecznictwo w sprawach gospodarczych

Godziny nadliczbowe. Ryczałt otrzymywany przez pracownika tytułem wynagrodzenia może obejmować godziny nadliczbowe, byle tylko dało się odróżnić co pracownik otrzymuje za pracę normalną, a co za nadliczbowe godziny pracy. (Orz. S. I. N. C. z dn. 9 stycznia 1935 roku C. I. 1702/34).

Nie wolno mieszać poszczególnych napojów alkoholowych. Zmieszanie różnych gatunków wódek oraz dodanie soku do wódki monopolowej może być dokonane jedynie w naczyniu, zawierającem taką ilość napoju alkoholowego, która nadaje się do natychmiastowego wypicia np. w kieliszku ,a nie w naczyniu czysto oryginalnem monopolowem, czy innem, którego zawartości natychmiast spożyć nie można.

Dodanie soku do ćwierćlitrowej flaszki wódki monopolowej, choćby tego żądał sam konsument stanowi **niedozwoloną** zmianę smaku i wyglądu monopolowego, a sprzedaż tak zmienionego wyrobu podpada pod sankcję art. 94 u. k. s. (Wyrok I. K. S. N. z 31 października 1933 3. K. 856/33)

Przychód z budynku. Kwoty wpłacone właścicielowi niewykończonego budynku na wykończenie mieszkań stanowią przychód z budynku w rozumieniu ustawy o podatku dochodowym. (Orzeczenie N. T. A. z 7 marca 1935 l. r. 7346/32).

Głośniki radjowe w przedsiębiorstwach gastronomicznych. Wobec niejednolitej praktyki władz admin. og. w związku z wątpliwościami, czy ustawianie głośników radjowych w przedsiębiorstwach gastronomicznych, a w szczególności w kawiarniach i restauracjach należy uważać za publiczne przedsięwzięcie rozrywkowe wymagające osobnego zezwolenia — Ministerstwo Spr. Wewn. okólnikiem Nr. 34 z 19 czerwca b. r. wyjaśniło, że w myśl § 11 rozp. wykon. z 28 grudnia 1933 r. (Dz U. Nr. 103, poz. 801) nie należy wymagać pozwoleń na ustawianie głośników w kawiarniach, restauracjach i innych lokalach publicznych. (m).

Wysokość i warunki uzyskania kredytu rejestrowego dla rolnictwa

Wysokość kredytów rejestrowych zo stała ustalona na rok bieżący na około 40 miljonów złotych co stanowi znaczną zwyżkę wobec roku ubiegłego, kiedy na ten cel przeznaczono tylko około 25 miljonów zł.

Warunki uzyskania kredytu rejestrowego pozostały prawie bez zmian. Jedyna zmiana polega na tem, że wobec pokrywania kosztów blankietów wekslowych i kosztów szacunkowych przez instytucję rozprowadzającą, rolnik po zgłoszeniu się o uzyskanie kredytu winien. przy załatwianiu formalności wstępnych dostosować się do instrukcji wyłącznie instytucji rozprowadzającej.

Zasadniczo **kredyt rejestrowy będzie mógł być udzielany tylko z chwilą gdy produkt, nadający się pod zastaw zosta nie zebrany, jednakże już dziś rolnicy mogą składać podania** do instytucji rozprowadzającej i przygotowywać wszystkie formalności, aby z chwilą powstawania stogów, pożyczka mogła być natychmiast wypłacona. Ze względu na to, że nasiona oleiste zaczynają się już pokazywać na rynkach, pożyczki pod ten zastaw będą przyznawane od chwili obecnej.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 91

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Ściskał ją coraz silniej za rękę i zaczął przyciągać ku sobie. Żarzące oczy patrzyły na nią niepokojąco.

— Proszę mnie puścić.

— Nie mogę, nie mogę.

Drugą ręką objął ją wpół.

— Puścić!

Trzymał ją w żelaznych rękach i zaczął szeptać nad uchem:

— Nie bać się. Nic nie zrobić.

Rozpacz ogarnęła Lolę. Rzuciła się z całych sił, lecz ręce trzymały mocno; w następnym momencie uczuła, że unoszą ją w powietrze. Widziała przed sobą błyszczące oczy, ostatnim wysiłkiem uwolniła ręce o długich wyostrzonych paznokciach i zatopiła je w pochylonej nad sobą twarzy.

Stark, syknął z bólu i wypuścił dziewczynę.

— Toś ty tak, psiakrew?!...

Dopadł ją, chwycił za suknię jedną ręką, drugą złapał krzesło, które mu rzuciła pod nogi.

Lola szarpnęła się, posłyszała odgłos drącej się materji i nie oglądając się pobiegła do okna.

Starka ogarnął szał: złapał rozpaczliwie szamoczącą się dziewczynę i trzymał nie zwracając uwagi na częste razy drobnej dłoni, spadające na twarz.

Lola krzyknęła nieludzko i czuła, że traci przytomność.

Nagle na korytarzu rozległ się hałas.

Stark, trochę ochłonął, podniósł głowę:

— Kto tam, u djabła?

Nie doczekał się odpowiedzi: drzwi wyleciały z zawias, czyjeś straszliwe ręce podniosły go wgórę i grzmotnęły o podłogę. Jak przez mgłę ujrzał wielkie rogowe okulary, potem i one i pokój i dziewczyna — wszystko zawirowało w oczach i wraz ze świadomością znikło w ciemnościach.

Dromer odtrącił nogą Starka, niedającego znaku życia, pomógł Barczyńskiemu przenieść na łóżko półprzytomną Lolę i zaczął rozglądać się, szukając wody.

— Ręce do góry!

W wywalonych drzwiach z rewolwerami w ręku stali Perkins i Archie.

Lola ocknęła się. Spojrzała na Stefana. Blady jak płótno, podniósł ręce do góry i patrzył bezradnie na przybyłych.

— Dlaczego on mnie nie broni — przemknęło przez myśl Loli.

Odwróciła głowę. Bliżej drzwi, zboku stał Dromer, pochylił się, jakby gotował się do skoku, nagle szybkim ruchem zrzucił okulary, wsadził obie ręce w kieszenie, rozkraczył się i zawołał drwiąco:

— **You! Oldblockhead!** Ty, stary idjoto!

Perkins podskoczył, zdecydowanym ruchem odtrącił rękę Archiego z wymierzonym rewolwerem. Stanął twarzą w twarz z Dromerem.

— Goddam! You are Austin Gordon!?

— I am. Tak. to ja.

...

— Więc ostatecznie okazało się, że Dromer jest Gordonem. Mniejbym się zdziwił, gdyby udowodniono, że pan jest Gordonem,—mówił do Lipowieckiego radca Nabil, zakładając monokl. — Cichy, spokojny człowiek, nawet flegmatyczny. Prawda kolego?... Zdawało mi się, że znam go nawylot, przecież był u nas bardzo częstym gościem. Kiedy pan się o tem dowiedział? — zwrócił się ponownie do agenta.

— Dość dawno, jeszcze przed konkursami hipicznemi.

— I nic mi pan nie powiedział — z wyrzutem odezwał się Nabil.

— Nie chciałem psuć urlopu panu radcy — rzekł Lipowiecki z podejrzanie niewinną miną.

— A co Barczyński? — zapytał radca Bilewicz.

Rozmowa odbywała się w jego gabinecie służbowym.

Lipowiecki machnął ręką.

— Dobry chłopak, panie radco ogromnie miły, ale nieobliczalny. Miałem nieostrożność powiedzieć, że ktoś z bandy Perkinsa kręci się w Wawrze. Jeszcze nie wiem, jak Barczyński trafił do ogrodnika, u którego trzymali pannę Wyszowiecką, dość, że wlazł tam i, naturalnie, oberwał porządnie, ale najgłówniejsze to, że wszystko mi popsuł.

— Co było na Okęciu, panie majorze? — zapytał Bilewicz.

— Na Okęcie spóźniłem się i już zastałem taką sytuację: na podłodze leżał nieprzytomny Stark — miał pecha, bo się nawinął Dromerowi pod rękę — w drzwiach stał Archie, przed nim Perkins, obaj z rewolwerami, w głębi pokoju zobaczyłem pannę Wyszowiecką, bladą, w podartej sukni — trzymała ręce do góry, obok niej w tej samej pozie stał Barczyński.

(D. c. n.).

Dziś przybywa do Wilna prezes Międzynarodowego Zw. Dziennikarzy

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich otrzymał w poniedziałek z Helsinek od bawiącego tam na międzynarodowym zjeździe dziennikarskim generalnego se kretarza Zw. Dziennikarzy Rzeczypospo litej red. Zalewskiego depeszę z zawiado mieniem, że we wtorek przybędzie samo lotem z Tallina do Wilna p. Paul Bour quin, prezes międzynarodowego związku dziennikarzy.

Przedstawiciele Wileńskiego Syndyka tu Dziennikarzy powitają prezesa dzien nikarstwa międzynarodowego na lotni sku, na Porubanku.

Nowy pomnik na „grobie Jana i Cecylji"

Na grobie legendarnych postaci Jana i Cecylji w okolicy Bohatyrewicz, uwiecz nionych w powieści Elizy Orzeszkowej „Nad Niemnem", ustawiono obecnie no wy pomnik, wykonany dokładnie na wzór tego, jaki zachował się tam do tychczas, lecz był już w stanie niemal całkowitego zniszczenia.
Jak już podawaliśmy odnowienie tego pomnika nastąpiło z inicjatywy Tow. im. Elizy Orzeszkowej w Grodnie, w związku z 25-letnią rocznicą zgonu Orzeszkowej. Kopję pomnika wykonał w drzewie artysta-rzeźbiarz Godziszew ski z Wilna, według wskazówek specjal nej komisji. Koszta wykonania pomni ka pokryło Towarzystwo im. E. Orze szkowej, wydział powiatowy i władze konserwatorskie. Stary pomnik został umieszczony w Muzeum Państwowem na Zamku w Grodnie.

Nie można uchylać się od prac w komisjach wyborczych

Przepisy ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych wprowadzają przymus pracy człon ków komisyj wyborczych. Wobec osób, które bez dostatecznego usprawiedliwienia uchylają się od obywatelskiego obowiązku uczestniczenia w pracach komisji wyborczej stosowane będą jako środek przymusowy kary pieniężne porządkowe do 50 złotych. Do nakładania kar na członków komisji powołani będą przewodniczący komisyj wyborczych. Ściąganie kar odbywać się będzie w trybie postępowania administracyjnego.

Projekt ujednostajnienia ubezpieczenia emerytalnego robotników i pracowników fizycznych

Sfery przemysłowo-handlowe rozważają obecnie projekt zmian w ubezpieczeniach społecz nych robotników i pracowników umysłowych. Wysuwany jest mianowicie projekt ujednostaj nienia zasad ubezpieczenia emerytalnego robot ników i pracowników umysłowych oraz wpro wadzenia okresów miesięcznych, jako podstawy obliczania składek i świadczeń ubezpieczonych, w miejsce dotychczasowych tygodniowych.

Kto może być zatrudniony na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy

Dowiadujemy się, że przedsiębiorstwa bu dowlane i drogowe, prowadzące roboty z sum kredytowanych przez Fundusz Pracy, otrzymały zarządzenie w sprawie zatrudniania bezrobot nych. Na robotach popieranych przez Fundusz zatrudniani mogą być jedynie bezrobotni, zakwa lifikowani i skierowani przez pośrednictwo pracy.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 15 lipca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I	standart	700	g/l	11.50	11.75
"	II	"	670	"	11.—	11.30
Pszenica	I	"	745	"	17.25	17.—
"	II	"	720	"	16.25	16.—
Jęczmień	I	"	655	" (kasz.)	—	—
"	II	"	625	" "	—	—
Owies	I	"	490	"	14.—	14.50
"	II	"	470	"	13.—	13.50
Gryka	I	"	630	"	—	—
"	II	"	600	"	—	—
Łubin niebieski					—	—
Mąka pszenna gatunek	I—C				29.—	29.50
" " "	II—E				25.50	25.75
" " "	II—G				21.25	21.50
" " "	III—A				19.—	19.50
" " "	III—B				13.—	13.50
" żytnia do 55%					22.25	22.—
" " do 65%					19 25	19.—
" " sitkowa					14.50	14 —
" " razowa					14.50	14.—
" " do 82% (typ wojsk.)					16.50	16.—

Lekkomyślność, która winna być b. surowo ukarana

Dozorca w przytułku Dz. Jezus zastrzelił 14-letniego chłopca

Koło domu na ul. Subocz w którym mieści się przytułek Dz. Jezus znajduje się ogród owocowy stanowiący własność przytułku. Ostatnio z ogrodu tego dokonywane były systematyczne kradzieże owoców. Zarząd przytułku wynajął wobec tego dozorcę którego obowiązkiem było strzec ogrodu przed złodziejami.

Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem dozorca 28-letni Stanisław Strokowski, zauważył, jak przez 4-metrowej wysokości mur przedostało się do ogrodu 3 chłopców z workiem, którzy zaczęli zrywać agrest.

W chwili, kiedy Strokowski zbliżył się do nieznajomych, ci rzucili się do ucieczki. Jednego z nich jak się następnie okazało Wiktora Marczyka zam. przy ul. Sefjanej 12 zatrzymał — Natomiast dwaj inni zdążyli przesadzić parkan.

Strokowski również skoczył na parkan i strzelił 3 razy w kierunku uciekających. Jeden z chłopców został ciężko ranny. Był to 14-letni Jakób Janajtis, zam. przy ulicy Góra Boufałłowa 14. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego, gdzie lekarze stwierdzili że kula przeszyła nawylot klatkę piersiową po lewej stronie i że stan chorego jest beznajdziejny.

Strokowskiego oraz zatrzymanego współuczestnika tragicznej wyprawy po agrest, Marczyka aresztowano.

Nie ulega wątpliwości, że postępek Strokowskiego znajdzie należytą ocenę i że kara jaka go spotka będzie należytą przestrogą dla tych, którzy lekko sobie cenią życie ludzkie. W tym wypadku lekkomyślność jest tem bardziej karygodna że ofiarą jej padło dziecko. (c).

Miss Europa



Tegoroczna Miss Europa — hiszpanka

KRONIKA

Wtorek 16 Lipiec	Dziś: Andrzeja Jutro: Aleksego i Westyny Wschód słońca—godz. 3 m. 03 Zachód słońca—godz 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S B w Wilnie z dnia 15 VII. 1935 r

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 9
Opad —
Wiatr — cisza
Tendencja zniżkowa
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.
Lekki wzrost temperatury.
Słabe wiatry z północo-zachodu i zachodu.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Augustowskiej — Kijowska 2 i wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Holcyder Tadeusz; 2) Maszelnk Tauba; 3) Brudno Sora; 4) Malinowska Lucyna — Ewa.

ZAŚLUBINY: 1) Cybowska Marjanna — Czerniewski Mieczysław; 2) Andrunówna Anna — Aleksandrowicz Zdzisław; 3) Sawiczówna Walerja — Olszewski Antoni; 4) Tarasewiczówna Walentyna — Michałowski Edward.

ZGONY: 1) Łazarska Franciszka, 90 lat; 2) Gordon Mowsza, 84 lat; 3) Doritke Wilhelmina (w przytułku), 78 lat; 4) Łotysz Zbigniew—Antoni, 6 lat; 5) Ankudowicz Ludwika, 77 lat; 6) Rymer Abram subjekt, 26 lat; 7) Czebok Bronisława, 52 lat; 8) Snarska Stefanja, 48 lat; 9) Tendziagolska Helena, nauczycielka, 54 lat; 10) Dydzińska Barbara, pensjonarjuszka przytułku 77 lat; 11) Gurwicz Judel, 2 mies.; 12) Ginzburg Ruwin, 1 mies.

— PRZYBYLI DO WILNA DO HOTELU GEORGE'A: Markiewiczówna Aniela, kancelistka z Warszawy; Jarmusiewicz Henryk, adwokat z Warszawy; Hoffman Tadeusz, inż. z Warszawy; Głuchowski Lech z Warszawy; Majerska Marja z Warszawy; Sym Karol (Igo Sym) z Warszawy; Linhardtowa Stanisława z Poznania: kpt. Zamorski Adam ze Słonima; [illegible]zeniowski Jan, lekarz z Warszawy; Wagner Ludwik, lekarz z Wielunia; Skalski Paweł inżynier z Warszawy; Udkuell z Turmont; Czerwińska Janina z Warszawy; Oskierka Zygmunt obywatel ziemski z maj. Budsławia; Jakubczyk Zygmunt, administrator majątku z Budsławia: Szaszkiewicz Antoni z Rosia; Monikowski Kazimierz, inżynier z Warszawy; Rotm. Młodzanowski Stanisław z Warszawy; Hurok Salomon, impresarjo teatr. z Ameryki; Boruński L. z W-wy. Romiszowska Leokadja z Warszawy; Rotm. Wilczek Adam z Warszawy; Ordonówna Hanka (hr Tyszkiewiczowa) z Warszawy: Hr. Tyszkiewicz z Mołodeczna; Mezasargs Arwid z Rygi; mjr. Laparra z-pca attache wojsk. franc z Warszawy.

OSOBISTA

— **Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie** inż. Kazimierz Falkowski powrócił 15 lipca r. b. z objazdu inspekcyjnego linij kolejowych do Wilna i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA

— **6 protokółów za potajemny handel.** W ub. tygodniu władze administracyjne sporządziły 6 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę. Cyfra ta świadczy, że dzięki represjom jakie stosują władze administracyjne uprawianie handlu w dni zakazane maleje.

MIEJSKA

— **PROTESTACYJNY STRAJK ROBOTNIKÓW NA RZEŹNI MIEJSKIEJ.** Jak już przed kilku dniami donosiliśmy rzeźnicy, niezadowoleni z wygórowanych opłat. jakie pobiera rzeźnia miejska za ubój bydła, wszczęli akcję o zniżkę opłat.

Onegdaj wieczorem w sprawie tej odbyło się wspólne posiedzenie cechu rzeźników chrześcijan i żydów. Na zebraniu tem uchwalono proklamować dwudniowy strajk protestacyjny. **Strajk wyznaczono na 16 i 17 b. m.** Dziś więc i jutro rzeźnia nie będzie dokonywała uboju. Strajk ten może odbić się na ilości mięsa na rynku.

O ile strajk nie da pożądanych wyników i opłaty nie zostaną zmniejszone, rzeźnicy postanowili w przyszłym tygodniu proklamować strajk aż do skutku.

— **Na co w Wilnie chorują.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Wilna 25 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny, gruźlicę, płonicę, błonicę, odrę i inne.

W związku z okresem owocowym przedsięwzięte zostały środki zapobiegawcze przeciwko dyzenterji.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Ostatnie dane wykazują na terenie Wilna zmniejszenie się bezrobocia o 56 osób w stosunku do tygodnia poprzedniego.

Obecnie liczba bezrobotnych obliczana jest w Wilnie na 5081 osób.

— **Walka z żebractwem.** W związku z prowadzoną akcją zwalczania żebractwa i włóczęgostwa w Wilnie policja przeprowadziła w niedzielę na terenie 4-go i 6-go komisarjatu obławę. zatrzymując kilkunastu żebraków i włóczęgów, przyczem ujętych na zuchwałej żebraninie osadono w areszcie. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności z art. 32-go prawa o wykroczeniach.

— **Wycieczka młodzieży czechosłowackiej w Wilnie.** W Wilnie bawiła wycieczka młodzieży i akademików z Czechosłowacji. Wycieczka zwiedziła miasto, zapoznając się z jego zabytkami historycznemi i kulturalnemi.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO Z. O. R. przypomina swym członkom posiadającym prawo głosowania do Senatu, t. j. tym, którzy posiadają ukończone 30 lat, że termin zarejestrowania się w spisach wyborców m. Wilna upływa z dniem 17 b. m. — W celu dokonania rejestracji należy się zgłosić do Zarządu Miejskiego m. Wilna, ul. Dominikańska 2 pomiędzy godz. 8—15.— Zgłaszający się winni posiadać dokumenty. stwierdzające: posiadanie stopnia oficerskiego, względnie ukończenia szkoły podchorążych rezerwy.

Na wileńskim bruku

KRWAWA BÓJKA PRZY UL. POŁOCKIEJ.

Wczoraj wieczorem przy ul. Połockiej wynikła bójka na noże pomiędzy kilku osobnikami. W czasie bójki został dotkliwie ranny nożem w okolicę łopatki niejaki Leon Koleśnikow zamieszkały przy ul. Trakt Batorego Nr. 7. W st. poważnym rannego przewieziono do szpitala. — Sprawcą poranienia Koleśnikowa — Bazylim Pietrakowym zajęła się policja. (c).

Sprzedaż papierosów przez zastępców

Wobec zdarzających się wypadków wzracania się z prośbami o zezwolenie na wykonywanie sprzedaży ulicznej papierosów przez zastępców władze skarbowe wyjaśniły, iż nie mają zastrzeżeń, aby urzędy skarbowe, akcyz i monopolów wydawały takie zezwolenia, o ile. oczywiście w poszczególnych przypadkach nie zachodziłyby jakieś specjalne przeszkody

Wileński Mahatma Ghandi

Wśród kupców biorących udział w Targach Futrzarskich w Wilnie opowiadają anegdotyczny, lecz prawdziwy wypadek, jaki miał miejsce w pierwszym pawilonie wystawowym.

W pawilonie tym posiadał własne stoisko pewien Hindus — jedyny egzotyczny wystawca na Targach Pewnego dnia przed kioskiem Hindusa zatrzymało się kilku kupców z branży futrzarskiej prowadząc z egzotycznym gościem ożywioną rozmowę, dotyczącą tranzakcyj handlowych. W pewnej chwili Hindus przerwał rozmowę i wyrażając całą swoją postacią zdumienie, utkwił swój wzrok w nieznajomego osobnika, który zbliżał się właśnie do stoiska

— Ależ panowie, skąd tu się wziął Mahatma Ghandi?

Wszyscy obecni spojrzeli w stronę, w którą wskazywał Hindus i istotnie ujrzeli przed sobą osobnika, jak dwie krople wody, podobnego do słynnego przywódcy niepodległościowców hinduskich.

Skąd Mahatma Ghandi na Targach Futrzarskich?

Wkrótce wyjaśniło się, że był to nie Mahatma Ghandi lecz niejaki Chaim S. — makler futrzarski którego natura istotnie obdarzyła nie prawdopodobnem wprost podobieństwem do słynnego Mahatmy. Zaciekawionego kupca hinduskiego zaznajomiono z maklerem

Hindus poprosił S. o jedno: by pozował przed jego aparatem fotograficznym.

S. się zgodził. Hindus z młodzieńczą radością zrobił kilka zdjęć. oświadczając kupcom, że musi zawieźć do swego kraju zdjęcia „Wileńskiego Ghandiego".

Wypadek ten wywołał na Targach ogólną wesołość. Zaś makler S. opuszczając pawilon Targów żartobliwie oświadczył:

— Lecz ja głodować nie zamierzam.

„Dżigitowka" dorożkarza Nr. 29

Onegdaj o godzinie 9 wieczorem przechodnie ulicy Słowackiego, wpobliżu gmachu Dyrekcji K. P. byli świadkami niecodziennej „dżigitowki" właściciela dorożki Nr. 29.

Dorożkarz, pod wpływem alkoholu, przypomniał sobie widocznie z młodszych lat ćwiczenia kawaleryjskie, lub też słynną „dżigitowkę" kozaków i postanowił zademonstrować swoje umiejętności. Podhumorzony mistrz bata, wcale nie zraził się tem, że ma do dyspozycji zwykłego konia dorożkarskiego, zaprzężonego w dodatku w powóz — i z iście „kawaleryjską" werwą zaczął demonstrować swój kunszt.

Siedzący w dorożce kolega puścił konia galopem, zaś dorożkarz zaczął wyprawiać na szkapie rozmaite brewerje Wskakiwał na konia w czasie biegu i zeskakiwał oraz wyprawiał rozmaite zdumiewające koziołki. „Wesoły" dorożkarz przeliczył się jednak ze swojemi siłami, gdyż w pewnej chwili stracił równowagę i trafił pod koła dorożki, która ciągnęła go za sobą jeszcze kilkadziesiąt metrów, zanim kolega zatrzymał wystraszonego konia.

„Skompromitowany" i mocno pokaleczony dorożkarz, nie chcąc dać znać po sobie, że się dotkliwie pobił, usiłował nadrabiać nadal wesołą miną. Resztą sił wdrapał się na kozioł i z okrzykiem „poszła szkapa" ruszył w dalszą drogę. (c)

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 18 lipca 1935 roku.

6.30: Audycja poranna; 8.20: Program dzienny; 8,25: Giełda rolnicza; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dziennik poł. 12 15: Fragmenty z op. „Carmen“ Bizeta; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Zespół salonowy Pawła Rynasa; 13.30: „Z rynku pracy“; 15.15: Melodje straussowskie; 15,25: Życie artyystyczne i kult. miasta; 15.30: Transm. z Jubil. Zlotu Harcerstwa w Spale; 16.00: Skrzynka PKO; 16.15: Recital fotrepianowy Heleny Landauówny; 16.35: Pieśni; 16.50: Codz. odcinek prozy; 17,00: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk“; 18.00: „Wielkie gwiazdy“ — pogad. przyrodnicza; 18.10: Minuta poezji; 18.15: „Cała Polska śpiewa“; 18.30: Transm. z Jub. Zlotu Harcerstwa Polsk. w Spale; 18.45: Muzyka z płyt; 19.05: Program na środę; 19.15: Koncert eklamowy: 19.30: Recital śpiewaczy Włodzimierza Kaczmara; 19.50: Pogad. aktualna; 20.00: Pogad. radjotechniczna M. Galskiego; 20.10: Koncert Ork. wiejskiej. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Wileńska rękawiczka“ z cyklu „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski“; 21.00: Saint Seans — Koncert skrzypcowy; 21.30: Transm. z Jubil. Zlotu Harcerstwa Polsk. w Spale; 22.00: Koncert chóru „Wesoła Piątka“; 22.30: Wiad. sport. 22.40: Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki tan.

ŚRODA, dnia 17 lipca 1935 r.

6,30: Aud. poranna. 8,20: Progr. dzienny. 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: Dzien. poł. 12,15: Kwintet St. Bodeńskiego. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Utwory Ketelbeya (płyty). 15,15: „Mała skrzyneczka“. 15,25: Życie art. i kultur. miasta. 15,30: Utwory fortep. I. Paderewskiego. 16,00: „Obozy wypoczynkowe dla kobiet“. 16,15: Suity liryczne. 16,50: Codz. odc. prozy. 17,00: Utwory Liszta (płyty). 17,25: Recital śpiewaczy. 17,35: Recital skrzypcowy. 18.00: Wesoły skecz pt. „Wakacje zaczęły się świetnie“. 18,15: „Cała Polska śpiewa“. 18,30: Przeglad litewski. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Chór Juranda (płyty). — 19,05: Program na czwartek. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Pokój dziecinny. 19,50: „Świat się śmieje“. 20,00: „Uwagi hodowlane na lato“ odczyt. 20,10: Muzyka radosna (płyty). 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski“. 21,00: „FLIS“ opera S. Moniuszki. 22.00: „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego“. 22,10: Wiad. sportowe. 22,20: Utwory E. Kalmana.

»FLIS« — MONIUSZKI



OPERA ZE STUDJA

WE ŚRODE 17. VII. O GODZ. 21.00

HUMOR

SZKOCI.

U lekarza.

— To trudno, musi pan wyjechać do Szwajcarji, inaczej nie ręczę za nic.

— A ile to będzie kosztowało?

— Około 50 funtów.

— Za drogo. Mam znacznie tańszą ofertę od krematorjum. (Punch)

Talent muzyczny na usługach złodziei

Policja zlikwidowała w Wilnie niebezpieczną szajkę złodziejską, która dokonywała kradzieży mieszkaniowych... przy akompanjamencie muzyki.

Gdyby herszt tej szajki, Eugenjusz Łamiński, nie poszedł śliską drogą napewno zrobiłby karjerę muzyczną. Posiada bowiem niezaprzeczalnie wielki talent. Ze zwykłej fujarki pastuszej wydobywa cudowne — słodkie melodje, które wprowadzają w zachwyt słuchaczy. Rzadko kto potrafi oprzeć się czarowi tej muzyki.

Właśnie ten talent Łamińskiego w strategji jego szajki odegrywał zasadniczą rolę. Ł. wraz z pomocnikami operował szczególnie na przedmieściach. Wchodził na jakieś podwórko i zaczynał grać. Czarujące tony fujarki wywabiały mieszkańców na podwórko. W międzyczasie pomocnicy jego przez otwarte okna lub drzwi przedostawali się do mieszkań i okradali je.

Prowadząc dochodzenie w sprawie szeregu kradzieży na przedmieściach policja stwierdziła iż kradzieży dokonywano właśnie w tym momencie kiedy na podwórku grywał na fujarce wędrowny muzykant Łamińskiego wzięto pod obserwację i cała sprawa wyszła najaw.

Wczoraj Łamińskiego aresztowano w czasie gdy produkował się na jednem z podwórków przy ul. Majowej. Zatrzymano również jednego jego pomocnika. Pozostali zbiegli. (c).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 8,30 w. — Teatr na Pohulance gra po raz ostatni niezrównaną farę w 3 aktach **„Codziennie o piątej“**. W ostatniem tem przedstawieniu pożegnają się z publicznością wileńską: reżyser i wybitny aktor p. J. Bonecki, świetny aktor M. Bay-Rydzewski, ulubieniec Wilna, M. Węgrzyn, który zdobył sobie uznanie dla pięknego rozwoju swego talentu i T. Suchecka, szereg postaci scenicznych której, pozostawił niezatarte wrażenie.

—Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance. W najbliższych dniach Teatr na Pohulance wystąpi z nową premjerą, pełnej humoru i dowcipu komedji w 3 aktach Niewiarowicza p. t. „Kochanek to ja“ w opracowaniu scenicznem p. Wł. Ścibora. W rolach głównych: p, E. Ściborowa i A. Łodziński.

MIEJSKI TEATR W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 8,30 w. — Teatr Letni gra w dalszym ciągu cieszącą się wielkiem powodzeniem rewję p. t. **„Gwiazdy nad Wilnem“**, w której udział biorą: pp. J. Sokołowska, I. Carnero, J. Kozłowska, L. Sempoliński (kier. artystyczny), J. Sulima-Jaszczołt, zespół baletowy i inne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

TEATR MUZYCZNY „ŁUTNIA“.

Spowodu rozpoczęcia remontów, w ciągu bieżącego tygodnia Teatr „Lutnia“ będzie nieczynny.

TEATR „REWJA“.

Dziś we wtorek dnia 16 lipca drugi dzień nowego programu p. t. „Błazeńska miłość“, w którym publiczność znalazła miły kontakt z nowo zaangażowanymi artystami w osobach Ninki Wilińskiej, tangisty Stefana Czerwińskiego i Leonida Dudarewa. Nie mniej goraco publiczność oklaskiwała wirtuoza gry na przemyślanych instrumentach Eddiego, który wykonywa swe ekwilibrystyki muzyczne z werwą i swoistym porywającym humorem.

Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15 wiecz.

Popieraj przemysł krajowy!

Zapowiedź

Podaje się do publicznej wiadomości, że 1) **Zbożowicz** Henryk Ludwik Wiśniewski, kawaler. Zamieszkały w Brasławiu woj. wileńskie, syn zmarłego Stanisława Wiśniewskiego i jego żony Franciski Wiśniewskiej z Schwarców zamieszkałej w Kruszwicy pow. Mogilno.

2) Panna Pelagja **Wiznerowiczówna** bez zawodu, zamieszkała w Mogilnie, córka Marcina Wiznerowicza i jego żony Franciszki Wiznerowiczowej z Nowickich, zam. w Świerkowcu, pow. Mogilno, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi powinno nastąpić w Mogilnie oraz w jednej z poczytnych gazet w Brasławiu.

Mogilno, dnia 8 lipca 1935 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
Tyczewski, burmistrz.

Oświadczenie

W związku z enuncjacjami pp. Łabuńskiego Leona, Wegnera Jana, Bortnowskiego Władysława, Firera Czesława oraz oldermana korporacji Kresowja, umieszczonemi w „Kurjerze Wileńskim“ z dnia 2 i 12 lipca r. b. a zarzucającemi mi rzekomą niehonorowość — oświadczam, iż w Sądzie Okręgowym wytaczam Panom sprawę o oszczerstwo.

Michel Czerewko
Magister praw.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**